



Złożenie pracy online:
2012-07-16 11:16:13
Kod pracy:
7929

Natalia Żabecka
(nr albumu: 19050*PO/LIC)

Praca licencjacka

**Tworzenie Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO w 1981 r. i
Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów
w 1990 r. na terenie Nowego Sącza**

**The creation of the Trade Union of the Militia Employees in 1981
and the Independent Self-governing Trade Union of the Police
Employees in 1990 in Nowy Sącz**

Wydział: Studiów Politycznych

Kierunek: Politologia

Specjalność: administracja i służby publiczne

Promotor: dr Rafał Matyja

*Składam serdeczne podziękowania doktorowi Rafałowi
Matyi za cenne uwagi, za pomoc merytoryczną i dydaktyczną,
która przyczyniła się do ostatecznego kształtu niniejszej pracy.*

Z wyrazami szacunku,

Natalia Żabecka

Spis treści

Wstęp.....	5
I. Próba utworzenia Związków Zawodowych Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w kraju w roku 1981 oraz odrodzenie się ich w 1990 r.....	7
1. Powstanie pierwszego w powojennej Polsce Ludowej ruchu związkowego w Milicji Obywatelskiej – 1981 r.....	7
1.1 Pierwsze inicjatywy.....	8
1.2 Tworzenie Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej	9
1.3 I Zjazd delegatów w Warszawie.....	11
1.4 II Zjazd delegatów.....	13
1.5 Rozprawa o rejestrację Związków i okupacja hali Gwardii	15
1.6 Wprowadzenie stanu wojennego.....	17
2. 1989 r. – ponowienie próby założenia NSZZ w Milicji Obywatelskiej.....	18
2.1. Początki powstawania komitetów i związane z tym problemy	19
2.2. Deklaracja gen. broni Czesława Kiszczaka zawarta w liście do milicjantów i jej skutki	20
2.3. Spotkanie w Ursusie.....	22
2.4. Powołanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w Kiekrzu – formalnie jeszcze nielegalnego.....	23
2.5. Wprowadzenie policji 6 kwietnia 1990 roku.....	26
2.6. Formalna rejestracja statutu NSZZP.....	26
2.7. Związek weryfikuje bezpieczeństwo.....	27
II. Pierwsze inicjatywy utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej na terenie woj. nowosądeckiego w roku 1981	28
1. Przyczyny zawiązania Grupy Inicjatywnej w Nowym Sączu.....	28
2. Informacja o zjeździe delegatów	29
3. I Zjazd delegatów Grup Inicjatywnych i Komitetów Założycielskich.....	30
4. Sądcezanin na drugiej turze Zjazdu.....	32
5. Zwolnieni za służby w MO	32
6. Uczestnictwo sądeckiego związkowca w krajowych wydarzeniach ZZ FMO.....	34
7. Internowanie sądeckiego związkowca milicji.....	35
III. Pierwsze inicjatywy utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów na terenie woj. nowosądeckiego w latach 1989 – 1990.	37
1. Powstanie Komitetu Założycielskiego NSZZ MO przy RUSW w Nowym Sączu oraz Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ MO	38

2. Spotkanie z przedstawicielami KZ NSZZ FMO innych województw	39
3. Utworzenie Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO w Nowym Sączu	40
4. Przyjęcie uchwał Krajowego Zjazdu w Kiekrzu przez sądeckich związkowców	41
5. Krótki okres dualizmu związków na terenie woj. nowosądeckiego.....	43
6. Powtórny wybór Przewodniczącego Terenowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO....	44
7. Związek broni zagrożonych funkcjonariuszy.....	44
8. Związek weryfikuje.....	46
9. Wybór pierwszego Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów i jego działalność.....	47
Zakończenie.....	49
Załącznik nr 1.....	51
Załącznik nr 2.....	52
Załącznik nr 3.....	53
Bibliografia.....	54

Wstęp

Niniejsza praca, jest próbą przybliżenia historii powstania związków zawodowych w milicji, w latach 1981 i 1989 na terenie Nowego Sącza. Obecnie pełniący służbę sądecki funkcjonariusze policji, mają znikomą wiedzę na ten temat. Niewielu z nich wie, jak to rzeczywiście wyglądało i kto tak naprawdę zainicjował ich utworzenie oraz jakie trudności napotykali ich koledzy w 1981 r. i w 1990 r.

Praca ta opiera się głównie na autoryzowanych wywiadach z samymi założycielami związków zawodowych w Nowym Sączu - z panem Bernardem Marsiske oraz z panem Władysławem Waszczakiem. Obaj przyczynili się swą postawą do powstania demokratycznych struktur związkowych w Policji. Wykorzystano też w niej rozmowy przeprowadzone z kilkoma osobami – ówczesnymi funkcjonariuszami MO, które nie chciały ujawniać swoich nazwisk z przyczyn osobistych. Wiele czasu pochłonęło znalezienie potrzebnych publikacji na temat tej pracy. Bardzo ciężko było zdobyć jakiegokolwiek materiały, ale na szczęście udało się odszukać dość dużo artykułów prasowych, zwłaszcza do rozdziału, w którym opisano tworzenie milicyjnych związków zawodowych w 1990 r. Pomocne też były materiały archiwalne, udostępnione przez obecnego przewodniczącego Zarządu Terenowego NSZZ Policjantów w Nowym Sączu oraz przez B. Marsiske. Wykorzystane książki, opisujące okres, który był przedmiotem tej pracy, zawierały sprzeczne informacje. Na ile było to możliwe, zostały one skorygowane na podstawie udostępnionych dokumentów.

W pierwszym rozdziale przedstawiono formowanie się w 1981 r. Związków Zawodowych Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w kraju oraz ich strukturę, a następnie w dalszej części tego rozdziału opisano kształtowanie się i działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów już w wolnej Polsce. Należy zaznaczyć, że oba wspomniane Związki (milicjantów i policjantów) powstawały w wielkim trudzie. Z tymże udało się tylko jednemu – związkowi policyjnemu.

Rozdział drugi ukazuje próbę budowania niezależnego ruchu reformatorskiego w Komendzie Miejskiej MO na terenie Nowego Sącza w 1981 roku przez byłego milicjanta, działającego bardzo aktywnie w krajowych strukturach związku - plut. Bernarda Marsiske. W grudniu 1981 r. był on aresztowany i internowany za działalność związkową. Należy podkreślić, iż charakteryzował się niezwykłą odwagą i determinacją w okresie PRL – u, chcąc dokonać przemiany w ówczesnej milicji.

Powstanie w roku 1990 Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Policjantów w Nowym Sączu omówione jest w trzecim rozdziale. Kluczową postacią tej części pracy jest pan Władysław Waszczak - były milicjant a później policjant Komendy Rejonowej w Nowym Sączu, który tworzył sądeckie związki zawodowe w Policji. Przypadło to na czas, kiedy już Polska odzyskała suwerenność państwową i nastąpiła demokracja. Nie skończyło się to na próbie tworzenia związku - jak w 1981 roku, lecz swoją działalność prowadzi do dzisiaj.

I. Próba utworzenia Związków Zawodowych Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w kraju w roku 1981 oraz odrodzenie się ich w 1990 r.

1. Powstanie pierwszego w powojennej Polsce Ludowej ruchu związkowego w Milicji Obywatelskiej – 1981 r.

W wyniku powstania w sierpniu 1980 roku „Solidarności”, która zrzeszała w swej organizacji wielu robotników różnych przedsiębiorstw i zakładów pracy, oraz zawarcia nowych umów społecznych, nastąpiła zmiana życia społeczno-politycznego w Polsce Ludowej. Władze komunistyczne obawiały się, by to zjawisko nie dotarło do środowiska „zbrojnego ramienia partii”, czyli MO. Milicjanci pragnęli wówczas uczestniczyć w zapoczątkowanych robotniczym zrywem przemianach.¹ Zaczęli dostrzegać, że aparat władzy, zamiast wyposażać ich w odpowiedni sprzęt i zadbać o warunki w jakich pełnią służbę, większość środków przeznacza na działalność SB, oczywiście kosztem funkcjonariuszy MO. Przez to nie mogli godnie wykonywać swych obowiązków. Zauważali też, na każdym kroku, skorumpowanych i lekceważących prawo przedstawicieli władzy socjalistycznej, jak i swoich przełożonych. W pewnym sensie nie posiadali żadnej pomocy i opieki prawnej, dostrzegli, że Służba Bezpieczeństwa wyręczała się nimi w różnych swoich działaniach przeciwko opozycji czy obywatelom, co było powodem braku zaufania społeczeństwa wobec Milicji. W Polsce Ludowej to właśnie milicjant, utożsamiany był z niechlubną działalnością SB, był realnie zagrożony podobnie zresztą jak jego rodzina, wobec której nie rzadko kierowano groźby.² W latach wcześniejszych dochodziło do społecznych konfliktów, w których milicję wykorzystywano do tłumienia rozjuszonego społeczeństwa, przeciwnego władzy PRL-owskiej i do celów politycznych. Występowanie przeciwko narodowi, któremu milicjanci mieli zapewnić bezpieczeństwo było dramatem dla nich samych. Ludzie postrzegali Milicję Obywatelską jedynie jako organ represji oraz przymusu politycznego.³ Ta sytuacja spowodowała, że wielu funkcjonariuszy było już

¹ „Gazeta Krakowska” Nr 201 z dn. 06.09.1990 r.

² Strona internetowa Wiktora J. Mikusińskiego o Stowarzyszeniu Godność byłych funkcjonariuszy MO http://www.sfmo.ovh.org/arttykul_01_12_2008.html, odczyt: 26.03.2012 r.

³ Uchwała delegatów funkcjonariuszy MO w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej reprezentujących 37 województw z dnia 02.06.1981 r. - z zasobów archiw. b. działacza związkowego Bernarda Marsiske

przekonanych o tym, że w ich szeregach konieczne są reformy⁴, by poprawić autorytet Milicji Obywatelskiej, który upadł na przestrzeni wielu lat.

1.1 Pierwsze inicjatywy

Z uwagi na to, że funkcjonariusze nie mieli innej możliwości gromadzenia się i omawiania nurtujących ich problemów, jesienią 1980 roku zaczęli wykorzystywać zebrania partyjne, by otwarcie porozmawiać o nich. Dzięki temu wypracowano reformatorskie postulaty, które zaczęto rozpowszechniać w jednostkach w całej Polsce. To spowodowało, że część milicjantów zaczęła się integrować, kontaktować ze sobą, wymieniać poglądy na ówczesną niepokojącą sytuację w resorcie i kraju⁵. Jednak trudno dokładnie powiedzieć kiedy, gdzie i przez kogo zostało publicznie zainicjowane powołanie związku zawodowego w MO⁶. To wydarzenia, jakie występowały wówczas w kraju oraz w resorcie spraw wewnętrznych spowodowały poruszenie i radykalizację nastrojów w środowisku zawodowym funkcjonariuszy. Pomysł powołania związku zawodowego w MO, zrodził się podczas dyskusji na zebraniach partyjnych, milicjanci mieli nadzieję, że tym sposobem rozwiążą ich problemy społeczne i służbowe. Był członkiem Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego ZZFM O ppor. Julian Sekuła tak wspomina ten okres: „na zebraniach partyjnych mocno o tym dyskutowano. Chodziło o to, że milicja wciąż była używana do działania w sprawach, które nie wymagały jej interwencji. Milicjant był w kłopotach, bo często musiał rozwiązywać problemy za innych, działał wbrew własnemu przekonaniu. No właśnie, tego mieliśmy serdecznie dosyć, i o tym mówiliśmy coraz głośniejsz (...). Widać było jak na dłoni, że władza mataczy, jawnie kręci i straszy, nawet grozi. Spotykaliśmy kolegów podobnie myślących, zaczęły się nocne rozmowy”⁷.

⁴ Strona internetowa Wiktora J. Mikusińskiego o Stowarzyszeniu Godność byłych funkcjonariuszy MO http://www.sfmo.ovh.org/arttykul_01_12_2008.html, odczyt: 26.03.2012 r.

⁵ Ibidem

⁶ Kopka S., „Niebieski Związek”, wyd. NSZZP, Warszawa 2005, s. 17.

⁷ Kopka S., „Zakazany Związek”, wyd. NSZZP, Warszawa 2006, s. 43.

1.2 Tworzenie Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej

Mniej więcej w jednym czasie, bo wiosną 1981 r. niemal w każdej jednostce MO w kraju zaczął powstawać ruch reformatorsko-związkowy. Istotną rolę odegrali bardzo odważni (jak na tamte czasy) funkcjonariusze z województw: warszawskiego, gdańskiego, krakowskiego, katowickiego, łódzkiego, lubelskiego, nowosądeckiego i przemyskiego. Początkiem ruchu reformatorsko-związkowego była zbiorowa uchwała, rozesłana do wszystkich jednostek MO w kraju, podjęta przez zebranych funkcjonariuszy w II Komisariacie Milicji Obywatelskiej w Gdańsku, podczas otwartego zebrania partyjnego. Milicjanci domagali się w niej nie wykorzystywania ich do walki ze społeczeństwem, zaprzestania wywoływania wrogości w stosunku do nich, skrytykowali też władze, które doprowadziły do olbrzymiego kryzysu gospodarczego w kraju⁸, żądali rozłączenia SB i MO.

Na tę rezolucję Ministerstwo natychmiast zareagowało - zażądało od Komendanta Głównego MO stanowczych działań wobec milicjantów, którzy głoszą zmiany i izolacji ich od pozostałych funkcjonariuszy. To był początek walki z władzą, jaka ich czekała na drodze do zalegalizowania upragnionego związku. Niektórym z nich zaczęto zabierać legitymacje, zakazywano opuszczać miejsce zamieszkania i służby. A to tylko skłaniało milicjantów do działania i potęgowało w nich chęć walki. W całej Polsce trwały prace organizacyjne, a uczestniczyli w nich funkcjonariusze skierowani z jednostek terenowych. 25 i 26 maja 1981 r. w Komendzie Dzielnicowej w Nowej Hucie uformowano Tymczasowy Komitet Założycielski ZZFMO garnizonu krakowskiego, w ślad za nim poszły inne jednostki z całego kraju⁹. Pod koniec maja 1981 r. zorganizowano zjazdy delegatów, upoważnionych do udziału w powołaniu Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO¹⁰.

Tymczasem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wpadło na pomysł utworzenia Rad Milicyjnych, które według ministerstwa byłyby odpowiednikiem żadanego przez funkcjonariuszy związku, a zarazem rozwiązałyby to problem z niezdyscyplinowanymi podwładnymi. Jednakże w szeregach milicyjnych projekt ten nie znalazł poparcia. Funkcjonariuszom nie spodobał się podział odrębny dla rad milicyjnych podoficerów

⁸ Kopka S., „Niebieski Związek”, wyd. NSZZP, Warszawa 2005, s. 17.

⁹ Strona internetowa Wielkopolskiego Zarządu Wojewódzkiego Samorządnego Niezależnego Związku Zawodowego <http://www.nszpwlkp.pl> – odczyt w dn. 16.03.2012 r.

¹⁰ Strona internetowa Wiktora J. Mikusińskiego o Stowarzyszeniu Godność byłych funkcjonariuszy MO http://www.sfmo.ovh.org/arttykul_01_12_2008.html - odczyt w dn. 26.03.2012 r.

i odrębny dla oficerów oraz brak możliwości tworzenia struktur i przedstawicielstwa krajowego¹¹.

Z relacji funkcjonariuszy wynika, że przeprowadzano z nimi rozmowy ostrzegawcze, byli zastraszani przez swoich przełożonych i nakłaniani przez nich do rezygnacji z zakładania związków zawodowych. Utrudniano im porozumiewanie się z funkcjonariuszami innych jednostek inicjujących powołanie związków. Pomimo tego udało im się rozpowszechnić komunikat o utworzeniu Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MO, zrzeszającego wszystkich milicjantów, emerytów i rencistów w całym kraju i zorganizowaniu ogólnopolskiego zjazdu 1 czerwca 1981 roku. Na tę wiadomość, w niejawnym piśmie do wszystkich komendantów MO, gen J. Beim (ówczesny Komendant Główny MO) alarmował w ten sposób:

„W związku z kolportowaniem telefonogramów oraz informacji na temat rzekomych zjazdów i rozmów komisji rządowych i MSW z funkcjonariuszami MO w dniu 1 czerwca br. w Warszawie i Katowicach informuję, że takich informacji i telefonogramów nie wydawałem. Rozprowadzanie informacji na ten temat jest działaniem destrukcyjnym godzącym w nasz aparat. Należy ustalić, kto jest inspiratorem tych przedsięwzięć i w stosunku do winnych należy wyciągać właściwe wnioski. Równocześnie proszę o niezwłoczne dementowanie tego rodzaju informacji i przeciwdziałanie ewentualnym wyjazdom”¹².

Grupy delegowanych milicjantów, które miały zamiar spotkać się 1 czerwca 1981 r. na zjazdach krajowych w Warszawie i Katowicach, nie poddały się mimo gróźb natychmiastowego zwolnienia ze służby i poniesienia odpowiedzialności dyscyplinarnej. W odpowiedzi na fałszywe informacje, rozsyłane szyfrogramem przez Komendę Główną MO do wszystkich jednostek, milicjanci z Batalionu Pogotowia i Patroli Zmotoryzowanych Komendy Stołecznej MO potwierdzili, że zjazd się odbędzie.¹³ 29 maja 1981 r. Prezydium Tymczasowego Komitetu Założycielskiego ZZFMO wysłało oświadczenie do Ministerstwa z żądaniem o umożliwienie rozesłania informacji o Zjeździe 1 czerwca, zaprzestania akcji dezinformacyjnej i represyjnej wobec milicjantów popierających powołanie związków w MO, oraz żąda uznania ruchu założycielskiego przez kierownictwo „aparatu”. Prezydium,

¹¹ Kopka S., „Niebieski Związek”, str. 19.

¹² Kopka S., „Zakazany Związek”, str. 34.

¹³ Ibidem, str.49.

w przesłanym oświadczeniu, wyraziło również dezaprobatę wobec propozycji utworzenia rad milicyjnych.¹⁴

W związku z otrzymanym oświadczeniem władze MSW podjęły decyzję, którą telefonicznie przekazał do Batalionu Patrolowego KS MO, dyrektor Departamentu Kadr MSW płk. Lechosław Stemplewski, zgodnie z oczekiwaniami Komitetu Założycielskiego jeszcze tego samego dnia o godz. 18.00. Przekazano: „W nawiązaniu do dotychczasowych uzgodnień, po przedstawieniu kierownictwu resortu oświadczenia z 29 maja informuję, że minister spraw wewnętrznych podtrzymuje swoje stanowisko przekazane w dniu 26 maja br. w przedmiocie udzielenia odpowiedzi do dnia 1 czerwca do godz. 14.00.”¹⁵

1.3 I Zjazd delegatów w Warszawie

1 czerwca 1981 r. do hali garażowej Batalionu Pogotowia i Patroli Zmotoryzowanych Komendy Stołecznej MO przy ul. Stalingradzkiej 30, dotarło niemal tysiąc funkcjonariuszy MO z całego kraju, aby wziąć udział w zjeździe. Zebrani delegaci, po wcześniejszym głosowaniu, przemianowali Tymczasowy Komitet Założycielski na Ogólnopolski Komitet Założycielski NSZZ FMO¹⁶. W jego skład weszli wszyscy obecni uczestnicy zjazdu. Zadaniem Komitetu miało być zorganizowanie struktur Związku, a także formalne zarejestrowanie go w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.¹⁷ Ponadto zjazd zaczął prace nad wstępnym projektem statutu Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego. Następnie spośród delegatów wybrano Prezydium OKZ NSZZ FMO – organ upoważniający do reprezentowania milicyjnych związków zawodowych, które było złożone z takich osób jak:

- Przewodniczący – W. Mikusiński – Warszawa,
 - V-ce Przewodniczący – K. Kolinka – Łódź,
 - V-ce Przewodniczący – E. Szybka – Kraków,
- pozostałą część Prezydium stanowili członkowie.

¹⁴ Ibidem, str.51.

¹⁵ Ibidem, str.53.

¹⁶ Strona internetowa Wiktora J. Mikusińskiego o Stowarzyszeniu Godność byłych funkcjonariuszy MO <http://www.sfmo.ovh.org>

¹⁷ Uchwała delegatów funkcjonariuszy MO w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej reprezentujących 37 województw z dnia 02.06.1981 r. – z zasobów archiw. b. działacza związkowego B. Marsiske.

1.3.1 Rozmowy w ministerstwie

Uczestnicy zjazdu domagali się, aby do rozmów z nimi stanął ktoś z kierownictwa resortu, głównie chodziło im o ministra M. Milewskiego. W czasie obrad dociera do nich informacja, że to Ministerstwo czeka na przedstawicieli zjazdu w swojej siedzibie. W związku z „zaproszeniem” wybrano delegację OKZ, która udała się do MSW na spotkanie. Jednak sam minister nie chciał z nią rozmawiać, polecił to dyrektorom Departamentu Kadr, Biura Prawnego MSW i Komendantowi Stołecznemu¹⁸, lecz oni nie byli uprawnieni do decydowania o powołaniu związków zawodowych. Wtedy przedstawiciel z ramienia ministerstwa ogłosił przybyłym milicjantom stanowisko brzmiące: „to co robimy grozi destabilizacją resortu; sprawa wywołuje niepotrzebną sensację na zagranicę; kierownictwo resortu MSW nie bierze na siebie odpowiedzialności za organizację związków zawodowych jeśli zebranie nie będzie chciało zawiesić obrad; rzecz dzieje się w stanie zagrożenia bezpieczeństwa państwa; rząd jest gotów zagwarantować ochronę prawną funkcjonariuszy. Komisja Rządowa z gen. Kiszczakiem podejmie rozmowy z Prezydium związku pod warunkiem rozjechania się zebranych. Prośba o spokój i zaufanie”¹⁹.

Zawiedzeni i z poczuciem niedosytu, przedstawiciele związków wrócili do Batalionu z oficjalną informacją z ministerstwa. Po dość burzliwych dyskusjach, w końcu przystano na warunki władz i przerwano zjazd. Przed tym jednak, ponownie wybrano delegację do przeprowadzenia rozmów w dniu następnym z Komisją Rządową. Na koniec zebrania przyjęto uchwałę oraz ustalono następny termin zjazdu na dzień 9 czerwca 1981 r., pomimo skutków rozmów jakie ich czekały w kolejnych dniach.²⁰

Spotkania, które odbyły się w dniach 2 i 5 czerwca 1981 r. pod przewodnictwem gen. Czesława Kiszczaka i Przewodniczącego OKZ NSZZ FMO, zakończyły się fiaskiem dla związkowców. W wyniku tych rozmów został wydany komunikat mówiący o zakazie tworzenia związków w Milicji Obywatelskiej, ale w zamian władze „aparatu” zapewniały

¹⁸ Strona internetowa Wiktora J. Mikusińskiego o Stowarzyszeniu Godność byłych funkcjonariuszy MO <http://www.sfmo.ovh.org/polemika.html>, odczyt w dn. 26.03.2012 r.

¹⁹ Kopka S., „Zakazany Związek”, str. 72.

²⁰ Strona internetowa Wiktora J. Mikusińskiego o Stowarzyszeniu Godność byłych funkcjonariuszy MO <http://www.sfmo.ovh.org/polemika.html>, odczyt w dn. 26.03.2012 r.

o powołaniu innych organów przedstawicielskich, reprezentujących interesy milicjantów. Na to jednak delegaci nie wyrazili zgody.²¹

Następnego dnia związkowcy poinformowali w specjalnym oświadczeniu, przedstawiciele Komisji Rządowej, że nie są zainteresowani powołaniem „innych” organów mających ich reprezentować, ale tylko utworzeniem Związków Zawodowych w MO i pod żadnym pozorem nie mają zamiaru zmieniać swojego stanowiska. Na to zdecydowane stwierdzenie, strona rządowa przerwała rozmowy i zawieszono je do 9 czerwca. Pomimo wcześniejszych zapewnień ministra spraw wewnętrznych, że co do „wszystkich biorących dotychczas udział w pracach przygotowawczych, mających na celu utworzenie związków zawodowych funkcjonariuszy MO, nie będą wyciągane wnioski służbowe”²² - obietnicy nie dotrzymano. Na terenie wszystkich jednostek MO, w których aktywnie działali związkowcy, dochodziło do zastraszeń, grożono zwolnieniami ze służby, izolowano od pozostałych funkcjonariuszy. Strona rządowa ogłosiła stan podwyższonej gotowości, po to, by zdyscyplinować funkcjonariuszy i nie dopuścić związkowców z całego kraju, do ponownego zwołania zjazdu. Wysyłano też telegramy mające na celu zdezorientowanie milicjantów zmierzających do Warszawy, informując ich o odwołaniu planowanego zjazdu. Organizatorom zjazdu grożono nawet sądem wojskowym. Pomimo wielu przeszkód ze strony SB, jakie napotykali działacze związkowi, udało się im spotkać na II Zjeździe w ustalonym wcześniej terminie, tj. 9 czerwca 1981 r.²³

1.4 II Zjazd delegatów

W planowanym dniu, do siedziby Batalionu Patrolowego KS MO w Warszawie, przybyło na II Zjazd ok. 400 delegatów. Wtedy to, dotychczasowy Przewodniczący Prezydium OKZ NSZZ FMO, W. Mikusiński ustąpił ze stanowiska i funkcję tę przejął I. Sierański. Następnie zakończono prace nad ostateczną wersją statutu Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, który 12 czerwca 1981 r. został

²¹ Strona internetowa Wielkopolskiego Zarządu Wojewódzkiego Samorządnego Niezależnego Związku Zawodowego <http://www.nszpwlkp.pl> odczyt w dn. 16.03.2012 r.

²² Kopka S., „Niebieski Związek”, str. 23.

²³ Kopka S., „Zakazany Związek”, str. 97.

złożony w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie, w celu rejestracji Związku Zawodowego FMO²⁴.

O podjętych decyzjach na bieżąco rozsyłano komunikaty do wszystkich komend wojewódzkich w kraju. W tym samym dniu, ówczesny komendant stołeczny MO wydał rozkaz o rozwiązaniu Batalionu Patrolowego przy ul. Stalingradzkiej 30 w Warszawie. Natomiast z polecenia dyrektora generalnego MSW gen B. Jedynaka, wysłano do wszystkich komend wojewódzkich szyfrogram z klauzulą „tajne specjalnego znaczenia” – „doręczyć natychmiast” z wytycznymi, jak postępować z niezdyscyplinowanymi działaczami związkowymi, o treści:

„Mając na względzie potrzeby służby oraz konieczność zapewnienia wysokiej dyscypliny w naszych szeregach w celu utrzymania ładu i porządku w kraju z polecenia Kierownictwa resortu spraw wewnętrznych Komendanci Wojewódzcy MO oraz Komendanci Szkół uprzedzą funkcjonariuszy o niezwłocznym zaprzestaniu działań naruszających zasady dyscypliny i dyspozycyjności a nieprzestrzegających istniejących zarządzeń i poleceń zwolnią ze służby na podstawie art. 65 ust. 2 pkt. 7 Ustawy z dnia 31 stycznia 1959 o służbie funkcjonariuszy MO. Funkcjonariusze, którzy bez zgody i wiedzy wzięli udział w spotkaniu delegatów w Batalionie Patrolowym KSMO w dniu 9 czerwca 1981 r. naruszając tym dyscyplinę służby jaka obowiązuje w okresie stanu podwyższonej gotowości (...) mogą podlegać karze zwolnienia”.²⁵

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami przyjęty statut związku miał być złożony w Sądzie Wojewódzkim 10 czerwca, czyli tuż po zakończeniu prac nad nim, ale ze względu na występujące trudności dokonano tego dopiero 12 czerwca. Od tego też momentu, siedziba związku mieściła się pod adresem domowym przewodniczącego – I. Sierańskiego, a nie jak do tej pory w Batalionie Patrolowym KS MO.²⁶

Niestety, dotychczasowe działania Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO były bezowocne, bo jak stwierdził Sepielak, jeden z czołowych działaczy z Krakowa „nie doprowadziły do podstawowej rzeczy – zorganizowania struktur organizacyjnych w skali kraju dla pokazania własnej siły”.²⁷ Związkowcy apelowali do swych kolegów

²⁴ Ibidem, str. 103.

²⁵ Ibidem, str. 115

²⁶ Ibidem, str. 103.

²⁷ Ibidem, str. 105.

o nie poddawanie się i dążenie, wszelkimi sposobami, do tworzenia struktur związkowych w swoich jednostkach, zgodnie z przesłanym projektem statutu.

Od 16 czerwca 1981 r. na dobre zaczął się okres represjonowania, zwalniania członków Komitetów Założycielskich, jak i funkcjonariuszy popierających ich działalność „ze względu na ważny interes służby MO” oraz szkalowania już zwolnionych ze służby. Często zmuszano ich do izolowania się od środowiska milicyjnego. Wymuszano na członkach Komitetów Założycielskich podpisywanie oświadczeń o zaprzestaniu działalności związkowej, tzw. lojalki. Takie postępowanie władzy zmusiło ich do działania w konspiracji. Wydawano propagandowe ulotki i komunikaty; tworzone fundusze związkowe; tworzone komisje interwencyjne, które miały za zadanie zbierać informacje o nadużyciach władzy przez przełożonych; utworzono siatkę informacyjną i kurierską. Przeważnie w tych działaniach pomagały, w sposób materialny, organizacyjny oraz drukując ulotki, zarządy i komisje zakładowe „Solidarności”.

Ponadto w pismach solidarnościowych pojawiały się wiadomości na temat ruchu związkowego w milicji.²⁸Z polecenia władz resortu dokonywano przeszukania mieszkań działaczy związkowych, nie przedstawiając im zatwierdzenia prokuratorskiego, rozpowszechniane były też nieprawdziwe informacje i plotki o zwolnionych członkach związku. W środowisku milicyjnym, przedstawiani byli jako antysocjaliści, samozwańcy, jako funkcjonariusze niesprawdzający się w służbie, nadużywający alkoholu. A w rzeczywistości byli to wzorowi milicjanci, często wyróżniani za swą wzorową pracę, domagający się dla zawodu milicjanta szacunku i żaden z ponad 500 działaczy KZ nie został zwolniony dyscyplinarnie.

1.5 Rozprawa o rejestrację Związków i okupacja hali Gwardii

25 września 1981 r. miała się odbyć w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie rozprawa dotycząca rejestracji związków zawodowych MO, na wniosek złożony 12 czerwca 1981 r. przez Prezydium OKZ NSZZ FMO. Jednak sędzia Sądu Wojewódzkiego powiadomił oczekujących związkowców (już byłych milicjantów), że na trzy dni przed rozprawą, odbyło się niejawne posiedzenie sądu i postanowiono zawiesić sprawę o dokonanie rejestracji nowo

²⁸Strona internetowa Wiktora J. Mikusińskiego o Stowarzyszeniu Godność byłych funkcjonariuszy MO <http://www.sfmo.ovh.org>, odczyt w dn. 26.03.2012 r.

powstałego związku zawodowego „do czasu rozstrzygnięcia pytania prawnego”. Sąd miał wątpliwość, czy funkcjonariusz MO pracuje, czy też służy biorąc pod uwagę ustawę o związkach zawodowych z 1949 r. oraz czy na tej podstawie może się zrzeszać w związkach zawodowych.²⁹ Zebrani pod sądem związkowcy, w ramach protestu, udali się w stronę Hali „Gwardii”, by podjąć kilkugodzinną okupację.

Protestujący zostali zmuszeni do opuszczenia hali przez siły ZOMO. Następnie związkowcy udali się do siedziby Zarządu Regionu „Solidarności” Mazowsze na ul. Mokotowską. Po przeprowadzonej rozmowie, przewodniczący tego zarządu obiecał im wszelką pomoc ze strony „Solidarności”, mimo sceptycznego nastawienia niektórych jej członków do byłych milicjantów.

Ogromnym zaskoczeniem i zaszczytem dla milicyjnych działaczy, było zaproszenie ich na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, który miał się odbyć 28 września 1981 r. w Gdańsku. Oczywiście zaproszenie przyjęli z radością, gdyż zdawali sobie sprawę z tego, iż w ten sposób mogą przełamać uprzedzenia wielu delegatów „Solidarności” do ludzi w milicyjnych mundurach. Przełomem było przemówienie w Gdańsku w hali sportowo-widowiskowej „Oliwia”, które wygłosił w imieniu Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO, Zbigniew Żmudziak. Z zainteresowaniem słuchano gdy mówił: „domagamy się aby MO nie było wykorzystywane do tłumienia słusznych wystąpień klasy robotniczej”, na koniec poprosił również o pomoc w rejestracji milicyjnego związku oraz o społeczne poparcie.³⁰ Jego wystąpienie było wielokrotnie przerywane owacjami. Ówczesna władza, dowiedziawszy się o zaproszeniu „Solidarności”, robiła wszystko, aby działacze związkowi nie dotarli na zjazd do Gdańska. Nie udało się w żaden sposób ich przed tym powstrzymać.

Wzięcie udziału byłych funkcjonariuszy w I Zjeździe „Solidarności”, spowodowało, że zaczęto ich zapraszać na różne spotkania. Mieli możliwość przedstawienia społeczeństwu problemów, na jakie napotykają na drodze prowadzącej do rejestracji związków zawodowych oraz tych, które prowadzą do konfliktów pomiędzy rodakami a milicjantami. Spotkania te przyczyniły się do odbudowy bardzo osłabionej już relacji między sobą.

Kierownictwo resortu zauważało, że milicyjni działacze związkowi zyskują coraz większe poparcie w społeczeństwie, w związku z tym postanowiło przyspieszyć prace komisji sejmowych nad projektem ustawy o związkach zawodowych. Zresztą szeroko o tym pisał

²⁹ Kopka S., „Zakazany Związek”, str. 138.

³⁰ Ibidem, str. 143.

nieznany autor artykułu, zamieszczonego w „Dzienniku Polskim” z dnia 5 grudnia 1981 r. Oczywiście ani słowem nie wspomniał o milicjantach, którzy usiłują już od dłuższego czasu zalegalizować swój związek w szeregach MO - to na ówczesne warunki było tematem tabu. W swym artykule informował rodaków, że:

„Posłowie odrzucili w głosowaniu postulat przedstawicieli <Solidarności>, akceptując stwierdzenie art. 13, iż żołnierzom w służbie czynnej, osobom odbywającym zastępczo obowiązek służby wojskowej oraz funkcjonariuszom MO i służby więziennej nie przysługuje prawo tworzenia i zrzeszania się w związki”.³¹

1.6 Wprowadzenie stanu wojennego

Ważnym wydarzeniem dla członków Komitetu Założycielskiego był udział w obradach Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” 11 grudnia 1981 r. i podjęcie przez nią uchwały popierającej milicyjny ruch związkowy. Ten fakt bardzo ucieszył członków OKZ NSZZ FMO, podniósł ich na duchu i dał im wiarę w ziszczenie się marzeń o niezależnym związku zawodowym w Milicji. Radość nie trwała długo, ponieważ 13 grudnia 1981 r. został wprowadzony stan wojenny. W związku z tym m. in. zabroniono jakiegokolwiek działalności w stowarzyszeniu, związku, organizacji, czy zrzeszeniu pod groźbą kary pozbawienia wolności do lat trzech.³² Aresztowano i internowano około 30 działaczy związkowych MO. Niektórzy z nich, na skutek esbeckiej działalności i zastraszania, skorzystali z oferty wyjazdu zagranicę. Takie postępowanie władz PRL-u przyczyniło się do wielu dramatów w życiu rodzinnym i osobistym ówczesnych działaczy. Krzywdy im wyrządzone nie zostały naprawione, w większości przypadków, do dnia dzisiejszego. Stan wojenny zrujnował to, co budowali przez wiele miesięcy, ich marzenia o związku zawodowym w MO zostały zakopane na lata, lecz oni wciąż mocno wierzyli, że ta myśl się kiedyś odrodzi.

³¹ Ustalono tekst projektu ustawy o związkach zawodowych, „Dziennik Polski” Nr 242 z dn. 07.12.1981 r.

³² Dekret o stanie wojennym, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa” z dn. 14.12.1981 r.

2. 1989 r. – ponowienie próby założenia NSZZ w Milicji Obywatelskiej.

Idea milicyjnych związków zawodowych odżyła po obradach „okrągłego stołu” i wyborach w 1989 r.³³, a zwłaszcza powołaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego. Wówczas to, minister Czesław Kiszczak pod naciskiem opinii publicznej zmuszony został do zapowiedzenia dużych zmian w działalności resortu spraw wewnętrznych. Odpowiedź ze strony milicjantów na jego zamiary, przyszła szybko. Na ten moment czekali bardzo długo. Postanowili spróbować po raz kolejny.

Najpierw w sposób tajemniczy, w zgoła konspiracyjny tworzone grupy inicjatywne.³⁴ Najwcześniej dokonali tego funkcjonariusze z Miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Piekarach Śląskich. 7 września 1989 r., 54-osobowa grupa milicjantów z tej jednostki na czele z kpt. Romanem Hulą, wystosowała list otwarty z wyrazami poparcia dla premiera Mazowieckiego wraz z postulatami. Przedstawili w nim 14 postulatów, w których m. in. żądali poprawy warunków służbowych oraz socjalnych, a przede wszystkim oddzielenia MO od Służby Bezpieczeństwa i odpolitycznienia MO. Część z podpisanych w liście funkcjonariuszy złożyła legitymacje partyjne.³⁵

Poglądy ich podzielał ówczesny Komendant Główny MO gen. Zenon Trzciniński, który zresztą wyraził to na spotkaniu z kpt. Hulą i pozostałymi funkcjonariuszami z Piekar Śląskich. Następnie po kilku dniach ci sami milicjanci skierowali list do ministra Kiszczaka, pisząc: „Naszą decyzją wystąpienia z szeregów PZPR wyszliśmy naprzeciw Pańskiej deklaracji odpolitycznienia MSW”. W późniejszym czasie listy o podobnej treści, kierowane były już z innych jednostek MO do premiera T. Mazowieckiego.³⁶ Taki obrót sprawy niepokoił Kiszczaka, co zresztą wyraził w swym wystąpieniu 16 października 1989 r. na odprawie kadry kierowniczej w Legionowie, określając zachowanie milicjantów jako „typowy, szkodliwy dla zwartości resortu przykład ulegania emocjom i braku politycznego rozsądku”.³⁷ Twierdził, iż opacznie zrozumieli jego słowa mówiące o odpolitycznieniu resortu. Krytykując akcję śląskich funkcjonariuszy, stanowczo przeciwstawiał się tworzeniu

³³ „Gazeta Krakowska” Nr 201 z dn. 06.09.1990 r.

³⁴ *Spowiedź polskiego policjanta*, „Gazeta Krakowska” Nr 21 z dn. 23.01.1990 r

³⁵ Dudek A., „Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988 – 1990”, wyd. Arcana, Kraków 2004 r., s.464,

³⁶ Kopka S. „Niebieski Związek”, str. 34, wyd. NSZZP, Warszawa 2005.

³⁷ Dudek A., „Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988 – 1990”, wyd. Arcana, Kraków 2004 r., str.464.

związków zawodowych w Milicji. Uspokajał uczestników odprawy, przypominając o szerokich prerogatywach prezydenta (Wojciecha Jaruzelskiego), które będą wspierać MSW.

Na wspomnianej odprawie na krótko pojawił się premier, który z wielką powagą i wyraźnym dystansem, przekazał obecnym przedstawicielom kadry kierowniczej MSW: „Musimy przejść proces wzajemnego zrozumienia, przełamać dziedzictwo przeszłości, a to przychodzi niełatwo. Wszystkim”. Te słowa T. Mazowieckiego głęboko zaniepokoiły zebranych. Obawę o nadchodzącą przyszłość wyraził też prezydent Wojciech Jaruzelski, który w swym przemówieniu mówił o bolesnych sprawach z przeszłości, o błędach jakie popełniała PZPR oraz władze PRL-u. Tym wystąpieniem tylko potwierdził, że siła polityczna nie jest już w rękach komunistów. Nastąpił czas całkowitej przemiany.³⁸

2.1. Początki powstawania komitetów i związane z tym problemy

Pierwsze grupy inicjatywne powstawały w listopadzie 1989 r. w województwach: śląskim, gdańskim i warszawskim. Milicjanci przełamali strach przed przełożonymi. Nie były już im straszne konsekwencje, gdyż uznali, że z taką inicjatywą wyszła partia i w tej sytuacji nie będą postrzegani jako przeciwnicy ustroju.³⁹ W Warszawie 29 października 1989 r. w mieszkaniu Jana Jabłońskiego (zwolnionego ze służby za działalność związkową w 1981 r.) została przygotowana przez niego i kilka innych osób petycja do Parlamentu o przywrócenie do służby w Milicji działaczy związkowych zwolnionych w 1981 r. oraz o przystąpienie do prac nad nowelizacją ustawy o związkach zawodowych. Ponownie, w tym samym miejscu, 5 listopada 1989 r. zostaje utworzony Ogólnopolski Komitet Założycielski NSZZ FMO, składający się z trzydziestu osób z piętnastu województw. Członkowie Komitetu opracowali statut NSZZ FMO i zaapelowali do wszystkich funkcjonariuszy MO w kraju, o próby organizowania grup inicjatywnych oraz poparcie podjętych przez Komitet działań. Następnie, 20 listopada 1989 r. Jabłoński złożył wniosek wraz ze statutem w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie, o zarejestrowanie Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO.⁴⁰

³⁸ Kopka S., „Niebieski Związek”, str. 35.

³⁹ *Spowiedź polskiego policjanta*, „Gazeta Krakowska” Nr 21 z dn. 23.01.1990 r.

⁴⁰ Kopka S., „Niebieski Związek”, str. 36.

2.2. Deklaracja gen. broni Czesława Kiszczaka zawarta w liście do milicjantów i jej skutki

Podczas zebrania 16 listopada 1989 r., w Komisariacie MO w Gdańsku, nowopowstała grupa inicjatywna powołała Gdański Komitet Założycielski NSZZ FMO, który w krótkim czasie przekształca się w Wojewódzki Komitet Założycielski. Jego członkowie, jako pierwsi w kraju, zwracają się do ministra Kiszczaka o umożliwienie działaczom związkowym korzystania ze sprzętu łączności resortowej, aby bezproblemowo informować milicjantów w całym kraju o podjętych działaniach oraz nawoływać ich do tworzenia grup inicjatywnych w swoich jednostkach.⁴¹ Reakcja Kiszczaka zaskoczyła niezadowolonych związkowców. 27 listopada 1989 r. wysłał list w formie telefonogramu do wszystkich jednostek w kraju, z informacją o możliwości zakładania związków zawodowych oraz skierowaniu przez niego prośby do premiera o podjęcie prac nad ustawą o tworzeniu związków w jednostkach MO.⁴²

Jednak działacze związkowi sceptycznie przyjęli ten list, podejrzewając ministra o nieczyste zamiary. Jak się okazało, w tym samym dniu gen. Kiszczak zwrócił się do wszystkich zastępców komendantów Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych ds. SB, poprzez szybką organizację telekonferencji, aby podjęli działania destrukcyjne i dezinformacyjne w tworzących się ruchach związkowych. Otrzymali również polecenie inwigilacji funkcjonariuszy podejmujących się formowania ogniw związków zawodowych w jednostkach Milicji Obywatelskiej. Dlatego też, nie wszyscy funkcjonariusze w Polsce mogli się zapoznać z treścią tego listu, w tym samym czasie. W większości jednostek został przetrzymany przez kierownictwo służbowe, by zapobiec dalszemu rozpowszechnianiu. Zgodnie z poleceniem, poglądy i nastroje milicjantów były na bieżąco rozpoznawane i inwigilowane przez szefów jednostek ds. polityczno - wychowawczych.⁴³

W odpowiedzi na ten „ważny” telegram, funkcjonariusze z Gdańska, dowiedziawszy się o problemach jakie napotykają milicjanci na terenie całego kraju, postanowili przesłać telegram do ministra z informacją o trudnościach jakie sprawiają im przełożeni; o braku łączności z kolegami z innych jednostek, w celu porozumienia się; i opacnym zrozumieniu przez przełożonych⁴⁴ listu od gen. Kiszczaka z dnia 27 listopada.

⁴¹ Ibidem, str. 37.

⁴² Dudek A., „Reglamentowana rewolucja.”, str.465.

⁴³ Związkowy Przegląd Policyjny nr 21, Warszawa 2005 r., ISSN 1730-6842, s. 45.

⁴⁴ Kopka S., „Niebieski Związek”, str. 39.

Od tego momentu ważyły się sprawy związkowe, lecz w miarę upływu czasu szala powoli przechylała się na stronę działaczy.⁴⁵ Nie bali się już żądać zmiany przełożonych, którzy stali im na drodze do tworzenia ruchu związkowego. Tak się właśnie stało w Gdańsku na początku grudnia 1989 r. Tamtejsi milicjanci rozpoczęli protest oflagowując siedziby komisariatów. W proteście złożyli wotum nieufności wobec Komendanta WUSW oraz całego kierownictwa MSW i sprzeciwili się także włączeniu SB do wydziałów Milicji Obywatelskiej.⁴⁶ W piśmie do ministra resortu, zawierającym szereg innych postulatów, napisali m. in.:

„Uważamy, że taka sytuacja, jaka wytworzyła się w woj. gdańskim kompromituje resort, a w szczególności Obywatela Ministra, którego ogół społeczeństwa uważa za gwaranta postanowień <okrągłego stołu> (...) gen. bryg. J. Andrzejewski i niektórzy przedstawiciele ścisłego kierownictwa w dalszym ciągu artykułują poglądy, które wprost atakują obecny rząd Tadeusza Mazowieckiego (...) Poglądy te są wyrażane w trakcie narad służbowych”.

Treść tego pisma przekazano również do publikacji w „Gazecie Wyborczej”. Kiszczak obawiając się groźby utrzymania akcji protestacyjnej, zasugerował gdańskiemu szefowi dymisję. Co zresztą uczynił jako pierwszy w Polsce. Od tej pory w szeregach kierownictwa milicji rozpoczęły się niekorzystne dla nich ruchy kadrowe.⁴⁷

Informacje o tworzących się grupach inicjatywnych i komitetach założycielskich w Warszawie, Gdańsku i Piekarach Śląskich docierały do innych jednostek w Polsce i zainspirowały do działania wielu ośmielonych milicjantów w całym kraju.⁴⁸ Poinformowani milicjanci przekazywali nieświadomym kolegom, komunikaty o złożonej deklaracji gen. broni Cz. Kiszczaka i o blokujących przepływ informacji kierownikach resortu i urzędów spraw wewnętrznych oraz o tworzącym się oddolnie związku zawodowym. Ostrzegali również o podejmowanych działaniach antagonizujących środowisko milicyjne.⁴⁹ Początkowo w niektórych jednostkach kontakt z innymi działaczami związkowymi nawiązywano przez sieć kolejową, pomijając urzędy pocztowe.⁵⁰ I tym sposobem skutecznie i w miarę szybko docierały wiadomości do wszystkich jednostek MO. Dzięki temu

⁴⁵ *Związkowcy w niebieskich mundurkach*, „Głos Sąddecki” nr 1 z dn. 31.01.1990 r.

⁴⁶ Dudek A., „Reglamentowana rewolucja.”, str.465.

⁴⁷ Kopka S., „Niebieski Związek”, str. 40.

⁴⁸ Strona internetowa Wielkopolskiego Zarządu Wojewódzkiego Samorządnego Niezależnego Związku Zawodowego, <http://www.nszpwlkp.pl> odczyt dn. 16.03.2012 r.

⁴⁹ „Gazeta Wyborcza” nr 3 z dn. 05.01.1990 r.

⁵⁰ „Gazeta Krakowska” nr 201 z dn. 06.09.1990 r.

w pierwszych dniach grudnia, na terenie niemal całego kraju, powstawały zaczątki milicyjnego ruchu związkowego.

2.3. Spotkanie w Ursusie

W Ursusie 17 grudnia 1989 r. zwołane zostało spotkanie w siedzibie „Solidarności”, przez przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO. Wzięli w nim udział działacze z kilkunastu województw oraz funkcjonariusz specjalnie delegowany przez Komendanta Głównego MO. Głównym motywem spotkania było zapobieżenie stworzenia przez MSW odrębnego związku funkcjonariuszy, czegoś w rodzaju milicyjnego OPZZ.⁵¹ Zebrani członkowie związków, sformułowali też zarzuty wobec pułkownika z Komendy Głównej o zakładanie podsłuchów i prowadzenie inwigilacji przez funkcjonariuszy SB, w stosunku do osób zajmujących się działalnością związkową w poszczególnych jednostkach milicji. Na tym spotkaniu zgłoszono również pilną potrzebę zorganizowania krajowego zjazdu wszystkich grup inicjatywnych. Wstępnie ustalono miejsce zjazdu, którym miał być ośrodek MSW w Kiekrzu k/ Poznania.⁵²

Z zaproszeniem na spotkanie w dniach 9-10 stycznia 1990 r. w ośrodku MSW w Kiekrzu, wyszedł ówczesny szef Służby Kadr, Szkolenia i Wychowania MSW, wysyłając do nich telegram 22 listopada 1989 r. o treści:

„chcąc umożliwić dalszą dyskusję, z udziałem reprezentacji całego kraju, proponuję możliwość ich spotkania w dniach 9-10 stycznia”.

Przedstawiciele Krajowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO, zaapelowali do związkowców delegowanych przez swoje grupy inicjatywne o jednoznaczne poparcie idei założenia rzeczywiście niezależnego, samorządnego związku zawodowego funkcjonariuszy MO.⁵³

⁵¹ „Gazeta Wyborcza” nr 3 z dn. 05.01.1990 r., s. 2.

⁵² Kopka S. „Niebieski Związek”, str. 43, wyd. NSZZP, Warszawa 2005.

⁵³ „Gazeta Wyborcza” nr 3 z dn. 05.01.1990 r., s. 2.

2.4. Powołanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w Kiekrzu – formalnie jeszcze nielegalnego

W pierwszych dniach stycznia 1990 roku w Warszawie, działacze związkowi z najsilniejszych grup regionalnych z Gdańska i Warszawy, spotkali się przed planowanym zjazdem w Kiekrzu, aby wcześniej ustalić strategię działania, podejrzewając kierownictwo resortu o manipulację.⁵⁴ 9 stycznia 1990 r. w ośrodku wypoczynkowym MSW w Kiekrzu koło Poznania, rozpoczął się krajowy zjazd delegatów grup inicjatywnych i komitetów założycielskich związków zawodowych milicjantów pod hasłem „Policja – tak, SB – nie”.⁵⁵

Przedstawiciele komitetu założycielskiego z WUSW w Poznaniu pełnili rolę gospodarzy. W zjeździe uczestniczyło 267 funkcjonariuszy MO reprezentujących 49 województw, czterech szkół resortowych, Komendę Główną MO oraz kilku przedstawicieli Rad Funkcjonariuszy, posiadający status obserwatorów. Należy zaznaczyć, że po przedstawieniu się wszystkich delegacji i określeniu kogo reprezentują, wyproszone z sali obrad kilkunastu funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.⁵⁶ Głównym celem tego zjazdu, było wyłonienie krajowej reprezentacji, będącej najwyższym organem decyzyjnym całego ruchu związkowego, w postaci Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ FMO, która stanowiła Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.

Powołana Komisja zajęła się, reprezentacją interesów środowiska milicyjnego w najważniejszych dla niego sprawach, do momentu zarejestrowania związku.⁵⁷ Ustalono, że siedzibą krajowej komisji koordynacyjnej będzie Gdańsk, powołano również pięć innych komisji problemowych tj.: statutową, programową, postulatów i interwencji, szkół resortowych oraz ds. legislacyjnych. KKK ze swego 55-osobowego grona, wybrała przewodniczącego, którym został kpt. Roman Hula oraz jego zastępców: kpt. Ryszarda Bernackiego, st. kpr. Kazimierza Janiaka i st. sierż. rez. Jana Jabłońskiego.⁵⁸ Podstawą dalszej działalności Komisji Koordynacyjnej były dokumenty przyjęte przez Zjazd, czyli deklaracja

⁵⁴ Kopka S. „Niebieski Związek”, s. 45.

⁵⁵ Dudek A. „Reglamentowana rewolucja.”, s. 466.

⁵⁶ relacja asp. szt. w st. spocz. Władysława Waszczaka, byłego działacza związkowego uczestniczącego w Zjeździe w Kiekrzu.

⁵⁷ „Dziennik Polski” nr 8 z dn. 10.01.1990 r., s. 1.

⁵⁸ „Dziennik Polski” nr 9 z dn. 11.01.1990 r., s. 1 i 4.

programowa, protokoły z posiedzeń komisji postulatów i komisji statutowej oraz protokołów komisji legislacyjnej.

Zjazd w podjętej uchwale z dnia 10 stycznia 1990 r., wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym, wymienił szereg postulatów, żądano m. in. umożliwienia uczestnictwa w pracach nad nową ustawą o związkach zawodowych i o służbach podległych MSW; odwołania skompromitowanych członków kierownictwa, zajmujących kluczowe stanowiska w resorcie; przywrócenia do służby funkcjonariuszy MO zwolnionych za działalność związkową w latach ubiegłych oraz umożliwienia korzystania z urządzeń poligraficznych, sprzętu łączności i udostępnienia lokali, w celu ułatwienia prowadzenia działalności związkowej.⁵⁹ Zebrani milicjanci zaapelowali do społeczeństwa o poparcie ich ruchu związkowego, wyrazili poparcie dla przemian jakie się dokonywały w państwie, oraz deklarowali apolityczność i strzeżenie porządku i bezpieczeństwa obywateli.⁶⁰

Kilka dni po przeprowadzonych obradach w Kiekrzu, uczestniczący w nich delegaci, zwołują narady na terenie swoich jednostek, w celu przekazania informacji o przebiegu i wynikach Zjazdu oraz uzgodnienia kierunków działań i współpracy struktur związkowych z jednostkami RUSW i WUSW poszczególnych województw.⁶¹ W tym samym czasie szef Służby Kadr, Szkolenia i Wychowania MSW płk. L. Lamparski poinformował wszystkich kierowników WUSW w kraju, o postulatach ogłoszonych przez uczestników Zjazdu 9 i 10 stycznia w Kiekrzu i polecił im współpracę z przedstawicielami związków zawodowych. W dniu 26 stycznia 1990 r. został rozesłany komunikat do wszystkich jednostek MO w Polsce, z informacją o przyjęciu przez Przewodniczącego Prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ FMO kpt. Romana Hulę i Ministra Spraw Wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczaka, uzgodnień dotyczących uznania KKK, jako jedynej reprezentacji interesów środowiska milicyjnego oraz postulatów opracowanych w Kiekrzu.⁶²

16 lutego 1990 r. w Gdańsku odbyło się posiedzenie Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ FMO, w celu opracowania kryteriów weryfikacyjnych kadry resortu spraw wewnętrznych. Komisja ds. opracowania tychże kryteriów ustaliła, że z milicji powinni być zwolnieni i nie przyjęci do przyszłych struktur policji:

⁵⁹ Kopka S., „Niebieski Związek”, s. 47 i 106.

⁶⁰ Ibidem, s.47.

⁶¹ Telegram Wojewódzkiego Komitetu Konsultacyjno Informacyjnego NSZZ FMO z siedzibą w RUSW N. Sącz, bn. - z zasobów archiwalnych ZT NSZZP w Nowym Sączu

⁶² Kopka S., „Niebieski Związek”, s. 107.

- funkcjonariusze posiadający negatywną opinię NSZZ FMO;
- byli zastępcy szefów WUSW, RUSW ds. politycznych, polityczno-wychowawczych;
- funkcjonariusze, którzy w okresie służby w organach MO lub byłej SB pełnili funkcje kadrowych pracowników w organizacjach politycznych;
- funkcjonariusze MO i SB, którzy pełnili funkcje etatowych sekretarzy PZPR w jednostkach resortu spraw wewnętrznych, o ile nie uzyskają akceptacji NSZZ FMO;
- absolwenci, którzy ukończyli akademie polityczne w ZSRR; funkcjonariusze, którzy byli zatrudnieni w SB dłużej niż 5 lat, chyba, że NSZZ FMO wyda pozytywną opinię.

Komisja postulowała, aby przyjęte przez nią kryteria były podstawą weryfikacji kadrowej w sytuacji, kiedy sprawy natury personalnej będą przedmiotem konfliktu, pomiędzy stroną związkową a kierownictwem służbowym.⁶³ W związku z opracowanymi kryteriami w środowisku milicyjnym doszło do wielu sporów. Głównym przedmiotem dyskusji były sprawy personalne. W niektórych jednostkach, związkowcy żądali odwołania swoich kierowników służbowych, a w zamian wskazywali nowych kandydatów. Jednak większość Komitetów Założycielskich w kraju, po zapoznaniu się z rozpowszechnioną treścią kryteriów weryfikacyjnych kadry resortu spraw wewnętrznych, postanowiło nie uznawać i nie przyjmować ich do realizacji, z uwagi na zbyt ostrą formę, która krzywdziłaby wielu funkcjonariuszy. Twierdzili również, że związek zawodowy nie powinien zajmować się opracowywaniem takich kryteriów, a jedynie wydać opinię po ich opracowaniu przez inne instytucje lub organy państwa.⁶⁴

Okresowi przemian w resorcie spraw wewnętrznych towarzyszyły liczne spory, rozliczenia personalne, publiczne „pranie brudów”, krytycznie oceniane przez opinię publiczną. Ze względu na tę burzliwą atmosferę w szeregach milicji, członkowie Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ FMO apelowali do związkowców o unikanie sytuacji prowadzących do prowokacji i konfliktu ze stroną służbową. Natomiast kierowników WUSW i RUSW, prosili o powstrzymanie się od szkalowania związkowców i rozpowszechniania fałszywych informacji na ich temat.⁶⁵

⁶³ Protokół z posiedzenia Komisji ds. Opracowania Kryteriów Weryfikacji Kadr Resortu Spraw Wewnętrznych z dn. 16.02.1990 r. – z zasobów archiwalnych ZT NSZZP w Nowym Sączu.

⁶⁴ Telegram nr 1145/90 z dn. 17.02.1990 r. – z zasobów archiwalnych ZT NSZZP w Nowym Sączu.

⁶⁵ Kopka S., „Niebieski Związek”, s. 50.

Pierwsze dni marca, były czasem wielu dymisji i zwolnień ze stanowisk komendantów w Milicji Obywatelskiej, którzy w większości przypadków toczyli dość ostrą walkę o utrzymanie, przede wszystkim z działaczami związkowymi.

2.5. Wprowadzenie policji 6 kwietnia 1990 roku

6 kwietnia 1990 r., dzięki skutecznym dokonaniom dzielnych działaczy związkowych, Sejm uchwalił, długo oczekiwane, trzy ustawy „policyjne” – o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych (240 głosów - za, 6 – przeciw, 18 – wstrzymujących się), o Policji (241 – za, 2 – przeciw, 16 – wstrzymujących się) i o Urzędzie Ochrony Państwa (240 – za, 3 – przeciw, 11- wstrzymujących się). W końcu MSW zostało cywilnym ministerstwem.⁶⁶ Na podstawie nowych ustaw, źle kojarząca się społeczeństwu Milicja Obywatelska, przekształciła się w Policję – kryminalną, drogową i prewencji.⁶⁷ Natomiast znieawidzoną przez Polaków Służbę Bezpieczeństwa zastąpił Urząd Ochrony Państwa, do którego zostali przyjęci byli funkcjonariusze SB, zweryfikowani przez specjalnie powołaną do tego komisję.⁶⁸ 10 maja 1990 r. Krzysztof Kozłowski obejmując stanowisko szefa UOP, przekazał w swym wystąpieniu: „Ochodzimy raz na zawsze od inwigilacji partii politycznych, stowarzyszeń, klubów i ruchów politycznych, związków zawodowych. UOP będzie interesował się zagrożeniem realnym, a nie urojonym”.⁶⁹ Na te słowa czekało w nadziei przez długi okres czasu, wielu milicjantów. Nowa ustawa o Policji, nareszcie pozwalała jej funkcjonariuszom powołać upragnione związki zawodowe.⁷⁰

2.6. Formalna rejestracja statutu NSZZP

Weześniejszy projekt statutu opracowany w listopadzie 1989 r. przez Komitet Założycielski w Warszawie, na czele z Janem Jabłońskim został odrzucony. Ostateczne prace nad projektem nowego statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów zakończyły się 21 kwietnia 1989 r., a oficjalna jego rejestracja miała miejsce

⁶⁶ „Gazeta Wyborcza” nr 84 z dn. 09.04.1990 r.

⁶⁷ Dudek A. „Reglamentowana rewolucja.”, str.473.

⁶⁸ „Gazeta Wyborcza” nr 83 z dn. 7-8.04.1990 r.

⁶⁹ Dudek A. „Reglamentowana rewolucja. str.474.

⁷⁰ Strona internetowa Wielkopolskiego Zarządu Wojewódzkiego Samorządnego Niezależnego Związku Zawodowego, <http://www.nszpwlkp.pl> odczyt dn. 16.03.2012 r.

w gmachu Sądu Wojewódzkiego w Warszawie 11 maja 1990 r.⁷¹ Od tego dnia, związkowcy mogli już bez żadnego problemu rejestrować utworzone wcześniej struktury ruchu reformatorskiego we właściwych miejscowo Sądach Wojewódzkich. Na terenie całego kraju organizowano narady związkowe, w celu dokonania oceny z dotychczasowej działalności grup inicjatywnych i komitetów założycielskich, a szczególnie ich działaczy. Wielu z nich zostało ocenionych pozytywnie, ale wielu też uzyskało niezbyt pochlebną opinię. Część związkowców nawiązała kontakt z lokalną „Solidarnością” i reprezentantami Kościoła, a także wchodziła w układy z miejscowymi politykami, szukając wśród nich poparcia. Niewielka część z nich była im zupełnie przeciwna. Niejednokrotnie, a nawet bardzo często, działalność związkową wykorzystywano do awansów służbowych. W wyniku takich zachowań i rodzących się konfliktów, w niektórych zarządach, wielu przewodniczących rozstało się z zajmowanymi stanowiskami w strukturach Związku. Na ich miejsce wybierano nowych.

2.7. Związek weryfikuje bezpieczeńkę

Na terenie każdej komendy wojewódzkiej, przedstawiciel policyjnych związków zawodowych wraz z komendantem wojewódzkim Policji, dwoma posłami, senatorem, działaczem „Solidarności” i komitetów obywatelskich oraz reprezentantem szefa UOP, zasiadali w składzie Wojewódzkich Komisji Kwalifikacyjnych ds. Byłych Funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Pionu Politycznego MSW.⁷² Zasady, na podstawie których miały działać, zostały uchwalone 21 maja 1990 r. przez Radę Ministrów. Komisja miała za zadanie dokonać weryfikacji funkcjonariuszy SB, oceniając, czy mogą pełnić dalszą służbę w nowych strukturach Policji. Była to ważna rola jaką odegrali przedstawiciele policyjnych związków zawodowych, bo to przecież oni, w przeszłości najbardziej doświadczyli działania Służby Bezpieczeństwa. A to był czas, kiedy to m. in. oni decydowali o dalszym „być albo nie być” funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa w Policji.

⁷¹ Związkowy Przegląd Policyjny nr 21, Warszawa 2005 r., s. 46.

⁷² „Gazeta Krakowska” nr 162 z dn. 13.07.1990 r.

II. Pierwsze inicjatywy utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej na terenie woj. nowosądeckiego w roku 1981

1. Przyczyny zawiązania Grupy Inicjatywnej w Nowym Sączu

Nowy Sącz 1981 r. - w tym okresie w Nowym Sączu, podobnie zresztą, jak w całej Polsce, funkcjonariusze MO często byli wykorzystywani przez Służbę Bezpieczeństwa. Byli zmuszeni do wykonywania różnych czynności na jej zlecenie i występowania przeciwko lokalnej społeczności, co zresztą było przyczyną znienawidzenia Milicji Obywatelskiej przez obywateli. Pod jej adresem kierowano całą krytykę. Milicjanci nie chcieli ponosić konsekwencji za czyjeś decyzje „na górze”. Byli przecież powołani do zwykłej służby kryminalnej a nie, SB – politycznej. Wielu milicjantom nie podobało się takie podporządkowanie i chcieli to w jakiś sposób zmienić. Chcieli się jakoś bronić.

Czynnikiem zapalnym było powstanie ruchu solidarnościowego i związane z nim wydarzenia. Milicjanci zaczęli się wtedy zastanawiać nad antagonizmami, jakie można było zauważyć między nimi a funkcjonariuszami SB. Nawet kierownictwo resortu o wiele lepiej traktowało SB. Zdali sobie sprawę z tego, że tak naprawdę, to obywatele nie do nich kierują swą nienawiść, lecz do SB. Nie chcieli być kojarzeni właśnie z nią, a przede wszystkim z jej metodami działania. Przełożeni w żaden też sposób nie próbowali bronić wykorzystywanych milicjantów. Swymi wystąpieniami jeszcze bardziej skłócali ich ze społeczeństwem.⁷³ Z uwagi na to, na terenie jednostek MO, zaczęły się pojawiać przypadki buntu.

11 maja 1981 r. do Komendy Miejskiej MO w Nowym Sączu wpłynął telegram od funkcjonariuszy z Komisariatu MO w Krościenku, który wysłali do wszystkich jednostek z propozycją założenia milicyjnych związków zawodowych. Przekonywali, że taki związek jest im potrzebny szczególnie do obrony przed niesprawiedliwym traktowaniem przez kierownictwo.⁷⁴ Wtedy to właśnie, zrodziła się idea utworzenia milicyjnych związków zawodowych w Nowym Sączu. Głównym jej inicjatorem był plutonowy Bernard Marsiske,

⁷³ Lajdorf E., Radzicki A., „Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Ludzie, fakty, daty... 1981 – 1982”, wyd. Stowarzyszenie Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych, Białystok 2011, s. 10.

⁷⁴ Kopka S., „Zakazany Związek”, s. 30.

milicjant pełniący służbę w Wydziale Kryminalnym Komendy Miejskiej MO w Nowym Sączu. Początkowo w tej działalności pomagało mu kilku kolegów z komendy, m. in. Józef Gondek, pan Wawro i kilku innych.⁷⁵ Dzięki temu powstała mała Grupa Inicjatywna, która wysyłała wyrazy poparcia do innych jednostek i informowała je o swoich działaniach. Wydarzenie to wzbudziło duże zainteresowanie w szeregach sądeckiej milicji, lecz nie wielu odważyło się do nich przyłączyć. Natomiast wśród przełożonych reakcja była odwrotna, a to na skutek apelu, jaki skierował do komendantów gen. Józef Beim (ówczesny Zastępca Komendanta Głównego MO), w formie telegramu. Poleciał dokonać: „pełnej kontroli urządzeń teleksowych i nie dopuszczenia do wykorzystywania dalekopisów w celach nie zgodnych z interesem służby”.⁷⁶

2. Informacja o zjeździe delegatów

Pod koniec maja 1981 r. do Komendy Miejskiej MO w Nowym Sączu, wpłynął telegram od Tymczasowego Komitetu Założycielskiego w Warszawie z komunikatem o zamiarze podjęcia uchwały o utworzeniu Komitetu Założycielskiego ZZ FMO, 1 czerwca 1989 r. w Batalionie Patrolowym KSMO w Warszawie, na I Zjeździe delegatów grup inicjatywnych z wszystkich jednostek MO w kraju. Poinformowano również o zamiarze przeprowadzenia rozmów funkcjonariuszy z członkami Komisji Rządowej i MSW.

Już tego samego dnia, sądecka grupa inicjatywna deleguje do wzięcia udziału w Zjeździe, plut. Bernarda Marsiske. Jednak kierownictwo w KM MO w Nowym Sączu, dowiedziawszy się o tym, było przeciwne wyjazdowi Marsiske do Warszawy. I zgodnie z poleceniem Komendanta Głównego MO, zabroniono mu tego. Pan Bernard tak wspomina ten dzień: „Zawezwali mnie na rozmowę. Powiedzieli, że zabraniają mi wyjazdu do Warszawy. A ja odpowiedziałem, że nic mi nie zabronią, bo ja sobie pojadę. I tak pojadę. Więc w związku z tym zostałem zawieszony w czynnościach”.⁷⁷ Po tym wydarzeniu egzekutywa Podstawowej Organizacji Partyjnej sądeckiej milicji, zawiesiła go w prawach członkowskich PZPR, natomiast ówcześni Komendanci Miejski i Wojewódzki, odebrali mu legitymację służbową i rozbili powołany przez działaczy komitet, m. in. dlatego, że Marsiske postanowił wziąć udział w Zjeździe. „I w tym momencie kiedy mnie oni zawiesili, była taka

⁷⁵ Relacja byłego podoficera MO (źródło anonimowe) z dn. 22.02.2012 r.

⁷⁶ Ibidem,

⁷⁷ Relacja z dn. 25.07.2011 r. plut. Bernarda Marsiske, działacza związkowego w 1981 r.

dość ciekawa sytuacja. – relacjonuje pan Marsiske - Ja nie miałem legitymacji, została mi zabrana nim wyjechałem. Bo oni wiedzieli, że ja nie zrezygnuję. To oni mi ją zabrali i zawiesili w czynnościach”.⁷⁸ Nie bał się wówczas ponieść konsekwencji swojego postępowania i wyruszył do Warszawy, bo gorąco wierzył, że bierze udział w czymś naprawdę ważnym i że jednak może coś zmienić.

3. I Zjazd delegatów Grup Inicjatywnych i Komitetów Założycielskich

1 czerwca 1981 r. B. Marsiske, jako jedyny delegat z Nowego Sącza, wziął udział w Zjeździe Delegatów, który odbył się w Batalionie Patrolowym KS MO w Warszawie. Tam, spośród ok. 1200 milicjantów, został wybrany na członka Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związków Zawodowych FMO. W czasie obrad został również wyznaczony do pięcioosobowego składu delegacji, która przeprowadzała rozmowy z Komisją Rządową. Miała on przedstawić jej opracowane przez członków Zjazdu postulaty i żądania.⁷⁹ Niestety związkowcom nie udało się wyegzekwować przedstawionych roszczeń. Strona rządowa nie zgodziła się na utworzenie niezależnych związków zawodowych w MO i jeszcze w tym samym dniu powiadomiła o tej decyzji wszystkie komendy wojewódzkie. W odpowiedzi na ten komunikat I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Komendzie Wojewódzkiej w Nowym Sączu kpt. A. Barański, wysłał telegram do resortu⁸⁰ o treści:

„W imieniu funkcjonariuszy KW MO wyrażamy głębokie zaniepokojenie sygnałami świadczącymi o próbach dezintegracji resortu spraw wewnętrznych. (...) Protestujemy przeciwko reprezentowaniu naszych interesów przez plut. Marsiske z KM MO Nowy Sącz, który swą nieodpowiedzialnością i sprzeczną wolą większości postawą zawieszony został w prawach członka partii i funkcjonariusza MO. Oświadczamy, że pragniemy dotrzymać słów ślubowania, stać na straży socjalizmu, praworządności i służyć obiektywnie słusznym interesom ludzi pracy. Oczekujemy zdecydowanych i efektywnych działań kierownictwa resortu spraw wewnętrznych zmierzających do eliminacji negatywnych zjawisk. Popieramy stanowisko komendanta wojewódzkiego MO w Nowym Sączu płk. S. Grodeckiego i upoważniamy go przedstawienia naszych postulatów członkom kierownictwa MSW.”⁸¹

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ Lajdorf E., Radzicki A., op. cit., s. 15.

⁸⁰ Relacja byłego podoficera MO (źródło anonimowe) z dn. 22.02.2012 r.

⁸¹ Kopka S., „Zakazany Związek”, s. 91.

Ponadto Marsiske swój pobyt w ministerstwie wspomina w ten sposób: „Przyjechałem [do Warszawy] ale nie miałem legitymacji – mówi. - Byłem na rozmowie z Komisją Rządową w ministerstwie, tylko z dowodem osobistym.(...), jak to, funkcjonariusz, który reprezentuje cały związek, nie ma legitymacji? (...) gen. Beim podszedł do mnie i powiedział – no to proszę towarzyszu napisać króciutki raport do ministra spraw wewnętrznych, to my przywrócimy was do służby. – Ja mówię, że nic nie będę pisał. Co mam pisać, że bezprawnie podjęliście decyzję?”⁸² Jak się później okazało decyzja przełożonych z Nowego Sącza, była nieważna, gdyż została podjęta w niedzielę i sam Kiszczak zadecydował o oddaniu sądeckiemu związkowcowi legitymacji.⁸³

Po zakończeniu Zjazdu, po powrocie do Nowego Sącza, plut. Bernard Marsiske udał się bezpośrednio do komendanta wojewódzkiego płk. Grodeckiego po odbiór legitymacji. Tak sam relacjonuje to zdarzenie: „Mówię, że z polecenia gen. Zaczkowskiego (ówczesny Komendant Główny MO) przyjechałem po odbiór legitymacji. A Komendant Wojewódzki mało się tam nie wściekł, bo cóż to, przyszedł jakiś taki podoficer w pionie kryminalnym, po jakiś odbiór legitymacji. – Ja nic nie mam. Idźcie do płk. Duszy (ówczesny Komendant Miejski MO). – Ale ja niewiele się czaiłem, bo zszedłem na dół, gdzieś tam na dyżurce nawet, zaraz za telefon i bezpośrednio do gen. Zaczkowskiego. I mówię, że towarzysz generał dał mi polecenie, żebym się do Komendanta Wojewódzkiego udał a tutaj udają, że nic nie ma, że nic z tego. Mówił. - Poczekać 15 minut. - Poczekałem 15 minut i wróciłem z powrotem do Wojewódzkiego. Ten powiedział już wtenczas – Proszę się udać do Komendanta Miejskiego. – I tam oddali mi legitymację. No i tak to się stało . Od razu skierowali mnie na urlop, do końca czerwca”.⁸⁴

Wtedy też, Marsiske spotkał się ze swoimi kolegami z rozbitego już komitetu i zrelacjonował im przebieg Zjazdu. Jednemu z nich, Wawrze, nagrał tę relację na taśmę magnetofonową, aby mógł poinformować o wydarzeniach z Warszawy pozostałych, zainteresowanych jeszcze działalnością związkową, milicjantów. Ówczesna prasa, która była cenzurowana nie napisała ani jednego artykułu nt. rodzących się w Milicji Obywatelskiej związków zawodowych i o Zjeździe w Warszawie. Poza tym, jak to wspomina B. Marsiske, związkowcy obawiali się dziennikarzy – „prasa nie dostała się (na Zjazd do Batalionu Patrolowego w Warszawie). Jeden tylko EKSPRES WIECZORNY był w tym czasie. Do prasy nie przedostało się nic. Dziennikarze z BBC oferowali nam dość ładne pieniądze,

⁸² Relacja z dn. 25.07.2011 r. plut. Bernarda Marsiske, działacza związkowego w 1981 r.

⁸³Kopka S., „Zakazany Związek”, s. 77.

⁸⁴ Relacja z dn. 25.07.2011 r. plut. Bernarda Marsiske, działacza związkowego w 1981 r.

5 tys. dolarów za wywiad. Ale myśmy się bali, że oni są podstawieni, że bezpieka działa, że to są pseudo dziennikarze zagraniczni. Baliśmy się, że powiążą nas z obcym wywiadem. A prasa krajowa w ogóle nie była zainteresowana tym, od tego trzeba zacząć. Zresztą prasa była w ogóle kontrolowana przez cenzurę”.⁸⁵ To był czas kiedy w Nowym Sączu, zaczęto prowadzić już zakonspirowaną działalność tego ruchu reformatorskiego. W ten sposób próbował się kształtować niezależny związek zawodowy MO.⁸⁶

4. Sądeczanie na drugiej turze Zjazdu

7 czerwca 1981 r. po odzyskaniu legitymacji i przebywając na przymusowym urlopie, plut. Bernard Marsiske (chyba jedyny aktywny sądecki związkowiec), udał się ponownie do Warszawy, aby nadal kontynuować przerwane rozmowy ze stroną rządową oraz uczestniczyć w dalszej części Zjazdu, który zwołano na 9 czerwca 1981 r. Dzień przed rozpoczęciem obrad, kierownictwo resortu ogłosiło stan podwyższonej gotowości na terenie wszystkich jednostek. Dlatego też do Warszawy przybyło tylko kilkuset milicjantów. Wówczas zjazd, pomimo trudności, zakończył prace nad projektem statutu ZZ FMO, który planowano zarejestrować. Rejestracją Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO zajął się Bernard Marsiske wraz z innymi uczestnikami Zjazdu. Odpowiedni wniosek złożono 12 czerwca 1981 r. w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.

5. Zwolnieni za służby w MO

Realizując wiele ważnych zadań, wynikających z pełnionej funkcji w krajowych strukturach tworzącego się ruchu reformatorskiego, Bernard Marsiske po powrocie na Sądecczyznę przeprowadzał konspiracyjne akcje informacyjne. Miały one na celu przekazanie milicjantów oraz lokalnej społeczności o konieczności istnienia związków w MO. Zaczął prowadzić tajną działalność. Rozprowadzał ulotki, nocą rozklejał plakaty z odezwą o potrzebie zawarcia porozumienia społecznego i uświadomieniu ludziom, że milicja jest powołana po to, by im służyć i dbać o ich bezpieczeństwo,⁸⁷ a nie występować

⁸⁵ Relacja z dn. 25.07.2011 r. plut. Bernarda Marsiske, działacza związkowego w 1981 r.

⁸⁶ Ibidem.

⁸⁷ Tajdorf E., Radzicki A., dz. cyt., s. 16.

przeciwko nim. Ukradkiem spotykał się z przedstawicielami związków zawodowych innych zakładów pracy. Zabroniono mu natomiast korzystać ze służbowego sprzętu łączności.

Wraz z drugą połową czerwca rozpoczął się ciężki okres represji i szykan sądeckich działaczy związkowych. Dwóch z nich – plut. Bernard Marsiske i st. sierż. Józef Gondek, zostało zwolnionych ze służby 30 czerwca 1981 r. Oczywiście dokonano tego bez podania przyczyny zwolnienia, powołując się na art. 65 ust. 2 pkt 7 (tzn. dla dobra służby) Ustawy o służbie funkcjonariuszy MO z 1959 roku. Wcześniej zaproponowano im współpracę i zażądano podpisania przez nich oświadczenia o zaprzestaniu kontynuowania działalności związkowej, na co się jednak nie zgodzili.

W środowisku zastraszonych, sądeckich milicjantów nie znaleźli już poparcia, wręcz się ich wypierano z obawy przed utratą pracy.⁸⁸ Zakazano zbliżać się im do jednostek MO na terenie całego kraju. W związku z tym, zdjęcia związkowców zostały rozpropagowane przez oficerów dyżurnych do wszystkich jednostek MO, aby można ich było łatwo rozpoznać. Pomimo ciężkiej sytuacji związkowcy nie zrezygnowali ze swej działalności. Przynajmniej tak się wydawało do pewnego momentu. Najbardziej aktywny i prężnie działający w strukturach Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego - Marsiske, czynnie brał udział w różnych niejawnych spotkaniach ruchu związkowego na terenie Warszawy i Gdańska⁸⁹, mając na celu „doprowadzenie do pełnej demokratyzacji” w Polsce i aby milicja służyła społeczeństwu.

Po powrocie zwykle relacjonował przebieg tych spotkań i przekazywał „tajne” dokumenty swojemu koledze Gondkowi, który nadal wykazywał olbrzymie zainteresowanie kształtowaniem związków zawodowych w sądeckiej milicji. Służba Bezpieczeństwa w tym czasie śledziła niemal każdy krok Bernarda Marsiske. Aby mu skutecznie przeszkodzić w działalności, funkcjonariusze SB dotarli do jego współpracownika – Józefa Gondka i swoimi metodami przekonali go do pozostania ich kontaktem operacyjnym. Od tej chwili Gondek na bieżąco informował płk. J. Schillera Zastępcę Komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB za pośrednictwem Naczelnika Wydziału Kadr KW MO w Nowym Sączu ppłk. Bolesława Zabierzewskiego, o poczynaniach Marsiske.

On ten okres relacjonuje wspominając: „Ten mu się skarżył, że taki jestem, że tak go nachodzę. A ja mu przekazywałem informacje na jakim jest to etapie. Jak chciał no to słuchał. Miałem do niego zaufanie. Przecież został zwolniony razem ze mną. To bym

⁸⁸ Relacja byłego podoficera MO (źródło anonimowe) z dn. 22.02.2012 r.

⁸⁹ Tajdorf E., Radzicki A., op. cit., s. 82.

prędzej dał sobie rękę uciąć. No ale to później wyszło”.⁹⁰ B. Marsiske nie podejrzewając swojego kolegi o takie zachowanie, w pełnym zaufaniu, skrupulatnie przekazywał mu informacje o postępowaniach jakie czynił na rzecz związków. Głównie mówił o jego kontaktach z Budnikiem – sądeckim działaczem „Solidarności” oraz środkach finansowych, które udało mu się pozyskać od tego ruchu na prowadzenie propagandy.⁹¹ Marsiske był przekonany, że razem działają we wspólnym interesie, niestety okazało się, że nieświadomie działał w pojedynkę. W dużej mierze, postępowanie Gondka przyczyniło się do destrukcji milicyjnych związków zawodowych na terenie Nowego Sącza.

6. Uczestnictwo sądeckiego związkowca w krajowych wydarzeniach ZZ FMO

Spotkania Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego, na które przybywali związkowcy z całego kraju, były organizowane w prywatnych mieszkaniach działaczy z Warszawy. Niemal w każdym starał się uczestniczyć Bernard Marsiske z Nowego Sącza. Z niecierpliwością wszyscy z nich oczekiwali dnia rozprawy o rejestrację Związków Zawodowych FMO w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. W dniu kiedy miało się to wydarzyć, tj. 25 września 1981 r. przed sądem, na znak poparcia, zgromadziło się wiele delegacji z „Solidarności” oraz warszawskich zakładów pracy wraz z członkami Komitetu Założycielskiego ZZ FMO, wśród nich znalazł się sądecki związkowiec.⁹²

W tym samym czasie, kiedy Marsiske reprezentował środowisko milicjantów w stolicy, w Nowym Sączu Józef Gondek spokojnie relacjonował ówczesnemu Naczelnikowi Wydziału Kadr KW MO, jak to Marsiske nachodzi go w miejscu zamieszkania, nękając go opowieściami o warszawskich spotkaniach i przygotowaniach do okupacji hali „Gwardii”. (Załącznik nr 1. i 2.).⁹³ A naczelnik przesyłał takie informacje dalej w formie telegramu, opatrzone klauzulą ‘tajne’, do Dyrektora III Departamentu MSW w Warszawie. Tym sposobem „góra” dowiadywała się, co się dzieje w Nowym Sączu.

Do innych ważnych wydarzeń w historii sądeckich milicyjnych związków, w których brał udział Bernard Marsiske, można zaliczyć zebrania z członkami „Solidarności”,

⁹⁰ Relacja autoryzowana z dn. 25.07.2011 r. plut. Bernarda Marsiske, działacza związkowego w 1981 r.

⁹¹ Notatka służbowa z dn. 29.09.1981 r. – z zasobów archiwalnych byłego milicyjnego działacza związkowego Bernarda Marsiske.

⁹² Kopka S., „Zakazany Związek”, s. 135.

⁹³ Telegram nr 0995/81 z dn. 28.09.1981 r. - z zasobów archiwalnych byłego milicyjnego działacza związkowego Bernarda Marsiske.

wspierającymi jego działalność finansowo i prawnie. 4 grudnia 1981 został delegowany do wzięcia udziału w obchodach „Barbórki” w kopalni Rozbark w Bytomiu na zaproszenie „Solidarności”. Wtedy to, miał okazję spotkać się z kardynałem Józefem Glempem i poprosić go w imieniu Związku o wsparcie. Zaplanował jeszcze wiele innych spotkań o podobnym charakterze, lecz nie zdążył ich zrealizować, gdyż 13 grudnia 1981 roku ogłoszono stan wojenny.

7. Internowanie sądeckiego związkowca milicji

17 grudnia 1981 roku został zatrzymany, jedyny już na terenie Nowego Sącza milicyjny związkowiec – Bernard Marsiske, przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. On sam wspomina ten okres relacjonując: „17 - go przyjechali po mnie. No i zamknęli mnie. Siedziałem 5 dni tu w areszcie, w komendzie miasta na dole. (...) Trzymali tyle ile im było potrzeba. Stan wojenny – prawo to tam leżało gdzieś daleko. Nie przestrzegano. No i po 5 dniach przyszedł naczelnik wydziału śledczego ... i wręczył mi właśnie ten nakaz internowania. (...) Pod zarzutem - że nie będzie przestrzegał obowiązków i praw obywatelskich. – Jeszcze się nic nie zrobiło a on już nie będzie przestrzegał. Oni założyli, że nie będzie przestrzegał. (...) No i 22 – go w godzinach wieczornych zostałem skierowany, konwojem przewieziony do Rzeszowa do Załęża. Z całego regionu małopolski byłem jedynym milicjantem, który był internowany”.⁹⁴ (Załącznik nr 3.). Pan Marsiske został internowany i osadzony w ośrodku odosobnienia w Rzeszowie – Załężu, za prowadzoną działalność związkową, która była według ówczesnej władzy PRL – owskiej, zagrożeniem dla bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego.⁹⁵

Po wyjściu z ośrodka odosobnienia 23 marca 1982 roku był pod stałą obserwacją śledzących go tajniaków. Długo nie mógł znaleźć żadnego zajęcia, aby podjąć zarobek. Wówczas nikt nie chciał mieć pracownika z „taką” przeszłością. „Zakazano, oficjalnie powiedziano, że nie wolno zbliżać się mi do komendy, żeby się nie kontaktować”. - Wspomina ten czas krótko po zwolnieniu, Bernard Marsiske. – „Po drugie przez mniej więcej 2-3 lata, jak szedłem ulicą, to ci wszyscy moi koledzy zwiewali na drugą stronę. Oni tak się bali. Zostali po prostu zastraszeni, ja to rozumiem. Oficjalnie im powiedzieli, że jeśli

⁹⁴Autoryzowana relacja z dn. 25.07.2011 r. plut. Bernarda Marsiske, działacza związkowego w 1981 r.

⁹⁵Strona internetowa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, <http://www.msw.gov.pl>, odczyt 15.03.2012 r.

się odważą, no to wylecą tak jak ja”.⁹⁶ Sytuacja, w jakiej się znalazł i wydarzenia, w których aktywnie uczestniczył przy próbie wprowadzenia demokratycznych przemian w państwie, diametralnie zmieniły jego dotychczasowe życie. Zmusiły go do podjęcia decyzji o wyjeździe na wiele lat do Niemiec. Dlatego też z tego powodu, nie mógł pełnić dalszej służby w 1990 roku. Wtedy to wielu zwolnionych funkcjonariuszy MO (za próbę formowania związków zawodowych w 81 r.), skorzystało z prawa powrotu do służby już w Policji. W 2009 r. Minister Spraw Wewnętrznych przyznał mu emeryturę policyjną.⁹⁷ Ponadto Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński swoim Postanowieniem z dnia 16 lipca 2009 r. o nadaniu orderów (M. P. z dnia 19 lutego 2010 r.), odznaczył Bernarda Marsiske Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za tworzenie związków w 1981 r. oraz działalność na rzecz przemian demokratycznych w państwie.⁹⁸

⁹⁶ Autoryzowana relacja z dn. 25.07.2011 r. plut. Bernarda Marsiske, działacza związkowego w 1981 r.

⁹⁷ Strona internetowa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, <http://www.msw.gov.pl>, odczyt 15.03.2012 r.

⁹⁸ Strona internetowa Rzecznika Praw Obywatelskich, <http://bip.brpo.gov.pl>, odczyt 12.03.2012 r.

III. Pierwsze inicjatywy utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów na terenie woj. nowosądeckiego w latach 1989 – 1990.

Radykalne działania represyjne stosowane przez władze PRL – u w 1981 roku, w stosunku do działaczy ruchu reformatorsko – związkowego w Milicji Obywatelskiej spowodowały, że wszystkie podjęte próby dążące do utworzenia związków zostały zamrożone aż do 1989 r.

Wówczas to milicjanci reaktywowali się, i tak jak w roku 1981, upomnieli się o swą godność, o prawo głosu w swoich żywotnych sprawach, w końcu o podjęcie stosownych działań w zakresie ich zszarganego przez dziesiątki lat wizerunku.⁹⁹ Chodziło przede wszystkim o odpolitycznienie milicji, odłączenie jej od Służby Bezpieczeństwa, jak i lepszy sprzęt do służby¹⁰⁰.

„Komunikat specjalny – 29. 10. 89 reaktywował swą działalność ogólnopolski komitet założycielski niezależnych samorządnych związków zawodowych funkcjonariuszy MO (...) jeśli pragniesz mieć większy wpływ na swe warunki służby i wypoczynku szeroko pojęte, to (...) wyślij telegram lub list: ja niżej podpisany zgłaszam akces do (...) nie wstydź się swego stanowiska w sprawie ale ... bądź świadom konsekwencji poparcia działań sprzecznych z aktualnym prawem, które właśnie swoją deklaracją możesz zmienić. Czas nagli ...”¹⁰¹

– telegram o takiej treści został nadany 24 listopada 1989 r. niemal do wszystkich jednostek milicji obywatelskiej w kraju, m. in. do Nowego Sącza, przez milicjanta z DUSW Kraków – Podgórze sierż. szt. Bogusława Bielca. W związku z tym i innymi telegramami o podobnej treści napływającymi z kraju, w drugiej połowie 1989 roku na terenie działania Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu (przy ul. Szwedzkiej 9), a szczególnie Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu (przy ul. Sienkiewicza 55) jak i podległych jednostek organizacyjnych, powstały pierwsze Grupy Inicjatywne i Komitety Założycielskie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Porucznik Stanisław Sokołowski jako pierwszy

⁹⁹ Kopka S., „Niebieski Związek”, str. 33.

¹⁰⁰ Smoleń A., *Związkowcy w niebieskich mundurkach*, „Głos Sądecki” nr 1 z dn. 31. 01. 1990 r.

¹⁰¹ Kopka S., „Niebieski Związek”, str. 33.

założył w RUSW w Nowym Sączu Komitet Założycielski, który na szeroką skalę podejmował poczynania zmierzające do zapewnienia dopływu informacji o rozwoju ruchu związkowego. Uczestniczył w ogólnopolskich naradach i zebraniach dążących do opracowania statutu oraz zarejestrowania związku zawodowego milicjantów. Działania tego Komitetu oraz Grup Inicjatywnych były niezwykle prężne. Gromadziły wszelkie informacje oraz dokumenty na temat zasad zakładania związków zawodowych i przekazywały je innym grupom. Na bieżąco również nawiązywały i utrzymywały kontakty robocze z wszystkimi centralami tworzących się związków zawodowych na terenie całego państwa¹⁰².

1. Powstanie Komitetu Założycielskiego NSZZ MO przy RUSW w Nowym Sączu oraz Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ MO

Z udostępnionych dokumentów wynika, że 17 grudnia 1989 roku funkcjonariusze RUSW w Nowym Sączu, por. Stanisław Sokołowski wraz z sierż. Antonim Rączką, uczestniczyli w Ogólnopolskim Zebraniu Grup Inicjatywnych NSZZ Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w Warszawie. Panowie na tego typu zebrania jeździli nie informując swych przełożonych, aby przypadkiem ci nie zechcieli zaplanować im, akurat w tym czasie, służby.

19 grudnia 1989 roku ukazał się już Apel Komitetu Konsultacyjno – Informacyjnego NSZZ FMO woj. nowosądeckiego skierowany do Rejonowych Urzędów Spraw Wewnętrznych oraz Komisariatów Milicji Obywatelskiej woj. nowosądeckiego, wzywający funkcjonariuszy jednostek, w których jeszcze nie istnieją Grupy Inicjatywne, o powołanie takowych grup, ewentualnie innych organów założycielskich, reprezentujących wszystkich milicjantów i walczących o ich interesy zawodowe i socjalno - bytowe. W tymże apelu, Komitet Konsultacyjno – Informacyjny zwrócił się też z prośbą o nawiązanie z nim kontaktu, w celu koordynacji wspólnych przedsięwzięć, jak i realizacji zadań Komitetu.

Nie trzeba było długo czekać na odpowiedź, bo już następnego dnia tj. 20 grudnia 89 r. na świetlicy RUSW w Nowym Sączu przy ul. Sienkiewicza 55, milicjanci tej jednostki oraz podległych komisariatów zorganizowali zebranie poświęcone tworzeniu struktur Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. W czasie zebrania m. in. przedstawiono przybyłym funkcjonariuszom informację o podjętych działaniach związanych z tworzeniem związków zawodowych na terenie kraju oraz sprawozdanie

¹⁰² Relacja asp. szt. w st. spoczynku Władysława Waszczaka z dn. 25. 11. 2011 r.

z zebrania w Warszawie, które odbyło się 17 grudnia. Zebrani zdecydowali o przekształceniu Grupy Inicjatywnej w Komitet Założycielski NSZZF MO i o utworzeniu Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Funkcjonariuszy MO. Warto podkreślić fakt, że w czasie tej narady milicjanci RUSW w Nowym Sączu i podległych komisariatów podjęli uchwałę, w której zwrócili się do Regionalnego Komitetu Założycielskiego NSZZF MO z siedzibą w Gdańsku oraz Krajowego Komitetu Założycielskiego NSZZF MO z siedzibą w Warszawie, z prośbą o podjęcie wspólnych działań zmierzających do zjednoczenia się tych dwóch Komitetów w jeden Komitet Założycielski. Uważali, że połączenie ruchu związkowego w jeden Krajowy Komitet Założycielski NSZZ Funkcjonariuszy MO, jest jednym z najważniejszych zadań, które stoją przed tworzącymi się strukturami związkowymi. Ponadto w przedmiotowej uchwale poparto działania dążące do zarejestrowania związku zawodowego.

Następnego dnia po zebraniu, na terenie RUSW w Nowym Sączu ukazał się komunikat z informacją o składzie Komitetu Założycielskiego NSZZF MO Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu. Komitet reprezentowali:

- por. Stanisław Sokołowski – przewodniczący
- sierż. Antoni Rączka - wiceprzewodniczący
- chor. Andrzej Wawro - sekretarz
- st. kpr. Wiesław Bądaruk - członek
- st. sierż. Lesław Olech - członek
- mł. chor. Alojzy Morokiszka - członek
- por. Stanisław Ziobrowski - członek.¹⁰³

2. Spotkanie z przedstawicielami KZ NSZZ FMO innych województw

W Warszawie 3 stycznia 1990 roku odbyło się spotkanie przedstawicieli niezależnych struktur związkowych ze stolicy, Gdańska i Piekar Śląskich¹⁰⁴, w którym wzięli też udział nowo wybrani przedstawiciele Komitetu Założycielskiego NSZZF MO RUSW w Nowym Sączu. Konsultacje przeprowadzono na temat konieczności powołania Ogólnokrajowej Centrali Związkowej Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego w Resorcie

¹⁰³ Telegram z zasobów archiwalnych ZT NSZZ Policjantów w Nowym Sączu.

¹⁰⁴ Zopka S., „Niebieski Związek”, str. 45.

Spraw Wewnętrznych oraz podjęcia wspólnego stanowiska w sprawie zjazdu przedstawicieli Grup Inicjatywnych i Komitetów Założycielskich NSZZF MO, który był organizowany 9 stycznia 1990 r. w Kiekrzu, przez Grupę Inicjatywną Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Poznaniu.

Po powrocie z Warszawy 11 stycznia 1990 r. Komitet Założycielski NSZZF MO RUSW w Nowym Sączu, podjął uchwałę w sprawie wyłonienia ze swego składu trzy grupy robocze, powodując lepsze i sprawniejsze działanie. W związku z tym powołano: sekretariat, który był odpowiedzialny za prowadzenie dokumentacji; grupę reprezentującą Komitet Założycielski na zewnątrz, tj. wobec kierownictwa służbowego, organizacji politycznych, związkowych i społecznych oraz środków masowego przekazu; grupę ds. postulatów i bieżącej współpracy z funkcjonariuszami.¹⁰⁵

3. Utworzenie Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO w Nowym Sączu

Przekształcenie Wojewódzkiego Komitetu Konsultacyjno – Informacyjnego w Wojewódzki Komitet Założycielski NSZZ FMO woj. nowosądeckiego, nastąpiło 16 stycznia 1990 roku w wyniku porozumienia Grup Inicjatywnych i Komitetów Założycielskich z Gorlic, Zakopanego, Rabki i Nowego Sącza. Ustalono, że jego siedziba będzie się mieścić w Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu, przy ul. Sienkiewicza 55. W skład nowo powstałego Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego powołano:

- por. Stanisława Sokołowskiego z RUSW w Nowym Sączu – przewodniczącego,
- por. Jerzego Pajaka z RUSW w Zakopanem – z-ca przewodniczącego,
- por. Kazimierza Mruka z RUSW w Gorlicach – sekretarza,
- por. Krzysztofa Rybińskiego z K MO w Rabce – członka.

¹⁰⁵ Dokumentacja z zasobów archiwalnych ZT NSZZ Policjantów w Nowym Sączu

4. Przyjęcie uchwał Krajowego Zjazdu w Kiekrzu przez sądeckich związkowców

W tym samym dniu sądecki Wojewódzki Komitet Założycielski, w podjętej uchwale, zaakceptował i przyjął do realizacji uchwały wypracowane na Krajowym Zjeździe Przedstawicieli Grup Inicjatywnych i Komitetów Założycielskich NSZZ Funkcjonariuszy MO, który odbył się w dniach 9-10 stycznia w Kiekrzu. Podjęto tam bardzo ważne decyzje dla NSZZF MO, m. in.: dot. powołania komisji, która miała opracować kryteria weryfikacji obsady w przyszlých jednostkach policji; żądano odwołania kierowników jednostek organizacyjnych MO, którzy byli przeciwni powstaniu związków zawodowych; żądano też przywrócenia funkcjonariuszy zwolnionych za działalność związkową; zapewnienie warunków organizacyjnych i prawnych do funkcjonowania Związków Zawodowych w Milicji Obywatelskiej; zażądano przejęcia majątku po SB przez Milicję Obywatelską¹⁰⁶.

Sądecki Wojewódzki Komitet Założycielski został zaaprobowany przez kierownictwo służbowe Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu, mimo, że występowały różnice w sprawie przyjęć do służby w Milicji Obywatelskiej osób pracujących wcześniej dla aparatu PZPR i SB. Komitet ten napotykał na swej drodze wiele przeszkód dotyczących współpracy z przełożonymi służbowymi, którzy nie uznawali działalności NSZZF MO. Głównie ze względu na jego postulaty i program. Wtedy też, ówczesny Komendant Wojewódzki MO w Nowym Sączu, powołał Zespół ds. Związków Zawodowych składający się z trzech członków – oficerów SB, którzy zbierali materiały na działaczy związkowych. Udało się im znaleźć materiały kompromitujące osobę Stanisława Sokołowskiego.

Zaczęli rozsyłać zgromadzone informacje na jego temat do wszystkich jednostek w kraju oraz powiadamiać o tym lokalnych dziennikarzy¹⁰⁷. Wielu funkcjonariuszy i osób cywilnych dowiedziawszy się o tym, dziwiło się, że pierwszy sekretarz zakładowej organizacji PZPR w RUSW w Nowym Sączu, por. Stanisław Sokołowski postanowił założyć milicyjne autentycznie niezależne związki zawodowe. Sam zainteresowany nie widział w tym nic dziwnego. Uważał, że odkąd został wybrany na stanowisko sekretarza nie oglądał się

¹⁰⁶ Leśniak J., Leśniak A., „Encyklopedia Sądecka”- 2000 r., s.233.

¹⁰⁷ Relacja asp. szt. w st. spoczynku Władysława Waszczaka z dn. 25. 11. 2011 r.

na wielką politykę KC. A raczej chciał, aby Komitet Założycielski był przedstawicielem milicjantów¹⁰⁸.

W tym też okresie pojawił się Józef Gondek (były funkcjonariusz MO, wydalony ze służby w 1981 roku za próbę zakładania milicyjnych związków zawodowych na terenie Nowego Sącza), wtedy przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarność” w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Nowym Sączu, jednocześnie pracownik tejże Spółdzielni. Na terenie RUSW w Nowym Sączu utworzył on grupę osób torpedujących poczynania Sokołowskie¹⁰⁹, chcąc założyć związek zawodowy milicjantów o „prosolidarnościowych” poglądach. Józef Gondek pierwsze swe kroki, po wcześniejszej wizycie u Komendanta WUSW i zapewnieniu go o ponownym przyjęciu do służby w milicji, skierował do Władysława Waszczaka (ówczesnego bardzo aktywnego działacza związkowego), licząc na jego poparcie. Zaproponował mu, jak twierdził w uzgodnieniu z Andrzejem Szkaradkiem, stanowisko Naczelnika Wydziału w Komendzie Wojewódzkiej, w zamian za zorganizowanie „Solidarności” w Milicji w Nowym Sączu. Pan Waszczak na to nie przystał i odpowiedział mu: „Tu żadna ‘Solidarność’ nie może być ... To jest niedopuszczalne i żadnej ‘Solidarności’ mi tu nie zakładaj, bo ja ci na to nie pozwolę. Jeżeli chcesz wrócić wstąpić do związków. ... Ty sobie wyobrażasz, jak będzie ‘Solidarność’ protestować, to ‘Solidarność milicyjna’ będzie bić ‘Solidarność’?”¹¹⁰

10 lutego 1990 roku Wojewódzki Komitet Założycielski NSZZ FMO woj. nowosądeckiego, na czele z Przewodniczącym por. Stanisławem Sokołowskim (równocześnie był członkiem Prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ FMO – najwyższego organu decyzyjnego Związku. KKK NSZZ FMO siedzibę swą miała w Gdańsku)¹¹¹, zwołał pierwsze posiedzenie o charakterze nadzwyczajnym. Przedmiotem rozmów były głównie zmiany zachodzące w strukturze organizacyjnej WUSW w Nowym Sączu oraz związane z tym sprawy kadrowe. Związki chciały poddać swe propozycje kadrowe kierownictwu służbowemu, licząc na to, że w niedalekiej przyszłości weźmie je pod uwagę.

¹⁰⁸Smoleń A., *Związkowcy w niebieskich mundurkach*, „Głos Sądecki”, nr 1 z dn. 31. 01. 1990 r.

¹⁰⁹Ibidem.

¹¹⁰Relacja asp. szt. w st. spoczynku Władysława Waszczaka z dn. 25. 11. 2011 r.;

¹¹¹Kopka S., „Niebieski Związek”, s. 47.

5. Krótki okres dualizmu związków na terenie woj. nowosądeckiego.

Jak widać początki tego ruchu wcale nie były łatwe¹¹². Przeszkody występowały nie tylko ze strony kierownictwa służbowego, ale i ze strony, wcześniej już wspomnianego, starszego sierżanta Józefa Gondka. Po ponownym wstąpieniu przez niego do służby w Milicji, założył swoją Grupę Inicjatywną NSZZ FMO przy RUSW w Nowym Sączu. W prasie Gondek udzielał wywiadów nt. propozycji jaką wystosował do niego Sokołowski, odnośnie połączenia się z Komitetem Założycielskim NSZZ FMO – ten na to odpowiedział, że „jeśli cele będą wspólne nie będzie przeszkód w działaniu”¹¹³. Jednak niechętnie współpracował z por. Sokołowskim, a nawet próbował go wyeliminować różnymi sposobami. Jednym z nich było wysyłanie telegramów do Sekretariatu NSZZ FMO w Gdańsku, oczerniających, kompromitujących i podważających autorytet Sokołowskiego. Posunął się nawet do czynów posiadających cechy przestępstwa, poprzez przekazanie do wiadomości publicznej treści akt personalnych dotyczących działaczy związkowych woj. nowosądeckiego, m. in.: por. Stanisława Sokołowskiego, sierż. Leszka Olecha; oraz kilku funkcjonariuszy z Limanowej¹¹⁴.

I to zdarzenie wspomina pan W. Waszczak: „On [Gondek] zaczął walczyć, on dał teczkę osobową Staszka Sokołowskiego[dziennikarzom]. Gondek robił 'krecią robotę' - od początku”. Natomiast w dniu 17. 05. 1990 r. w „Tygodniku Podhalańskim” wydawanym w Zakopanem, został wydrukowany list z podpisem „funkcjonariusz RUSW”, którego treść zawierała atak na działaczy związkowych, podhalańskich jednostek resortu spraw wewnętrznych. W liście tym były zawarte informacje, które również pochodziły z akt osobowych milicjantów. Takie postępowanie było widocznym elementem walki przeciwko związkowcom. W tej sytuacji wśród związkowców i nie tylko wspomniane zdarzenia wywołały oburzenie i zaniepokojenie¹¹⁵. Mimo to Wojewódzki Komitet Założycielski działał bardzo aktywnie, organizując szereg spotkań w RUSW i WUSW z posłami i senatorami ziemi sądeckiej, tj. Władysławem Skalskim, Józefem Jungiewiczem, Krzysztofem Pawłowskim. Rozpowszechniał swą działalność związkową wśród sądeckiej społeczności, przede wszystkim za pośrednictwem lokalnej prasy¹¹⁶.

¹¹² Łanocha D., *Spowiedź polskiego policjanta*, „Gazeta Krakowska”, nr 21 z dn. 28. 01. 1990 r.

¹¹³ Smoleń A., *Związkowcy w niebieskich mundurkach*, „Głos Sądecki” nr 1 z dn. 31. 01. 1990 r.

¹¹⁴ Relacja asp. szt. w st. spoczynku Władysława Waszczaka z dn. 25. 11. 2011 r.

¹¹⁵ Pismo z dn. 25. 05. 1990 r. - z zasobów archiwalnych ZT NSZZ Policjantów w Nowym Sączu.

¹¹⁶ Relacja asp. szt. w st. spoczynku Władysława Waszczaka z dn. 25. 11. 2011 r.

6. Powtórny wybór Przewodniczącego Terenowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO

Na skutek zachowań Józefa Gondka i nacisków lokalnych dziennikarzy, domagających się przeprowadzenia w RUSW wyborów w pełni demokratycznych (na przewodniczącego Terenowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO), pan Sokołowski zrezygnował z zajmowanej dotychczas funkcji przewodniczącego Komitetu w tej jednostce. W związku z tym 10 kwietnia 1990 r., podczas Terenowej Konferencji Delegatów, przedstawiciele komórek i jednostek organizacyjnych RUSW w Nowym Sączu wybrali na Przewodniczącego Terenowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO, aspiranta Władysława Waszczaka - dotychczasowego aktywnego działacza związkowego. Aby w Konferencji mogło wziąć udział 55-ciu delegatów, wcześniej zostały przeprowadzone wybory we wszystkich jednostkach. Wśród kandydatów na Przewodniczącego znaleźli się m. in. Józef Gondek i Władysław Waszczak. W czasie głosowania W. Waszczak zdobył 52 głosy, natomiast J. Gondek tylko 3. I wtedy skończył się już problem „dualizmu związku”¹¹⁷ na terenie woj. nowosądeckiego.

7. Związek broni zagrożonych funkcjonariuszy

Struktury NSZZ Policjantów woj. nowosądeckiego zaczęto formować 11 maja 1990 roku, czyli tuż po ich rejestracji, podobnie zresztą jak w pozostałej części kraju. Zarząd Terenowy wybrano w lipcu 1990 r. na I Konferencji Delegatów NSZZ Policjantów w ówczesnym Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych Nowym Sączu, jego Przewodniczącym został wtedy Andrzej Wawro. Zarząd Terenowy NSZZ (już) Policjantów Komendy Rejonowej Policji w Nowym Sączu aktywnie realizował statutowe zadania, między innymi doprowadził do przywrócenia do służby 35 policjantów z dniem 01. 08. 1990 r.

Wstępnie zostali ci policjanci zwolnieni w związku ze zmianami organizacyjnymi i nie uzyskali propozycji na dalszą kontynuację pracy. W tej sytuacji wielką rolę odegrał pan Władysław Waszczak, który pełniąc w tym czasie obowiązki członka Komisji Weryfikacyjnej, zmuszony był opuścić ją na dzień, aby ratować funkcjonariuszy Komendy

¹¹⁷ bidziem.

Rejonowej Policji w Nowym Sączu. Podczas rozmowy wspominał to ważne zdarzenie mówiąc: „jak byłem w tej Komisji Weryfikacyjnej, to myśmy tam siedzieli ... i niezawodny Leszek Olech (członek NSZZ Pol.) przychodzi tam i mówi – Władek musisz wrócić tam do Komendy, bo ... 35 chłopakom odmówili przyjęcia do Policji. – Poszedłem do góry (Komenda Wojewódzka Policji w Nowym Sączu przy ul. Dunajewskiego 11.) i mówię, że stała się tragedia w Rejonówce. I mówię do Przewodniczącego Komisji, do wojewody (Jacek Rogowski), że ja muszę tam iść i ratować ludzi, takie jest moje zadanie jako działacza związkowego. Pojechałem się zapoznać, jak się zapoznałem co oni zrobili... . Wawro dał plamę (ówczesny Przewodniczący Zarządu Terenowego), jak on mógł podpisać? Patrzymy, wyciągamy każdego z Leszkiem. Myśmy wtedy z Leszkiem do 23-ciej siedzieli. Chłopak, który miał wypadek w związku ze służbą, leżał w szpitalu, a oni od razu go wyrzucają. Wtedy nie było dyskusji, bez uzasadnienia przełożony mógł cię mianować, bądź nie mianować, i żeś szedł na ‘out’ i już cię nie ma. Jesteś zwolniony i cię nie ma. Idziesz do cywila. ... Takie ustawy wprowadziła Solidarność i tak było”¹¹⁸. Następnego dnia po tym zdarzeniu Władysław Waszczak złożył wniosek do Komendanta Wojewódzkiego w sprawie odwołania od decyzji RUSW. Komendant Wojewódzki powołał odpowiednią komisję i dzięki jej pracy oraz zaangażowaniu pana Waszczaka, przywrócono wszystkich 35-ciu pokrzywdzonych funkcjonariuszy¹¹⁹. Inną ważną i wartą wspomnienia sprawą, w tamtym okresie, jaką podjęły się w swej działalności związku, była obrona policjantów zatrudnionych w Wydziale Paszportów (podległym SB) w czasie jego likwidacji w strukturach Komendy Wojewódzkiej Policji w Nowym Sączu. Zmienna postawa ówczesnego Komendanta Wojewódzkiego stwarzała u pracowników tej komórki poczucie zagrożenia utraty pracy i bezpieczeństwa. Wbrew swym wcześniejszym zapowiedziom były Komendant negatywnie rozpatrywał wnioski o przeniesienie tych pracowników do innych wydziałów Komendy. Po raz kolejny w wyniku zaangażowania Władysława Waszczaka, problem został rozwiązany oczywiście na korzyść zagrożonych funkcjonariuszy¹²⁰ – zostały im zapewnione miejsca do dalszej służby w strukturach Komend Rejonowych Policji woj. nowosądeckiego jak i Komendy Wojewódzkiej.

¹¹⁸ Relacja asp. szt. w stanie spoczynku Władysława Waszczaka z dn. 25. 11. 2011 r.;

¹¹⁹ Ibidem.

¹²⁰ Sprawozdanie ZW NSZZP woj. nowosądeckiego z dnia 14. 09. 1991 r., zasoby archiwalne ZT NSZZP w Nowym Sączu.

8. Związek weryfikuje

Istotnym wydarzeniem w historii związków policyjnych i nie tylko, był udział w weryfikacji byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Pionu Politycznego MSW. Stosowna komisja zajmowała się weryfikacją tylko tych funkcjonariuszy, którzy chcieli pozostać w resorcie. Za zadanie miała dokonać oceny, a nie przyjęcia do pracy. Jednakże negatywna opinia komisji automatycznie dyskwalifikowała byłego funkcjonariusza, w pełnieniu dalszej służby w strukturach Policji, czy UOP¹²¹. Głównym kryterium oceny były kwalifikacje moralne funkcjonariuszy oraz to, czy podczas pracy w SB nie łamali prawa, nie naruszali godności i praw obywateli oraz czy nie wykorzystywali stanowiska do celów prywatnych¹²². Wojewódzka Komisja Kwalifikacyjna ds. SB w Nowym Sączu zaczęła swą pracę 16. 07. 1990 roku, w składzie: przewodniczący – Wicewojewoda Jacek Rogowski; zastępca – Wojewódzki Komendant Policji mjr Zenon Wereszka; członkowie – senator Krzysztof Pawłowski, poseł Władysław Skalski, poseł Józef Jungiewicz, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Małopolska NSZZ ‘Solidarność’ Andrzej Szkaradek; Wiceprzewodniczący Sejmiku Samorządowego województwa nowosądeckiego - Jacek Galant; przedstawiciel Związku Zawodowego Policjantów chor. Władysław Waszczak; działacz PSL – Władysław Potoniec; reprezentant ‘Solidarności’ z Zakopanego – Jerzy Jurek¹²³.

Według pana Waszczaka członkowie komisji byli zupełnie nieprzygotowani do pracy, nie wiedzieli jakie mają podjąć działania, od czego zacząć. Ten okres w swej związkowej działalności wspomina w ten sposób: „Harowa niesamowita ... weryfikowaliśmy milicjantów SB i politycznych ... Dla mnie w pierwszym dniu to był cyrk. Ja mówię – Panowie, jak wyście tak przyszli przygotowani, to my nie mamy o czym rozmawiać. – Każdy wyciągał tam, co mu tam podali. ... W zasadzie ja dostałem polecenie od Komitetu Założycielskiego – mam ratować wszystkich z wyjątkiem tych, którzy pracowali przeciwko nam (tej grupie powołanej przez Komendanta). I ta ‘trójka’, która działała przeciwko nam, powiedziałem, że ich bronił nie będę. To była decyzja Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego. Natomiast panowie tylko dzwonili Warszawa, Kraków, Gdańsk. Ile procent przeszło. I trzymali się sztywno, żeby nie mieli większego procenta Nie powiem nic więcej o komisji weryfikacyjnej ”.¹²⁴ Na skutek wydanych opinii przez Komisję Kwalifikacyjną

¹²¹ *Byli esbecy przed komisją*, „Gazeta Krakowska” nr 162 z dn. 13. 07. 1990 r.

¹²² *Byli esbecy przed komisją*, „Gazeta Krakowska” nr 162 z dn. 13. 07. 1990 r.

¹²³ *Weryfikacja Służby Bezpieczeństwa*, „Gazeta Krakowska” nr 166 z dnia 19. 07. 1990 r,

¹²⁴ Relacja asp. szt. w stanie spoczynku Władysława Waszczaka z dn. 25. 11. 2011 r.

57 % funkcjonariuszy SB i pionu politycznego w woj. nowosądeckim pożegnało się ze służbą w resorcie MSW. Weryfikacji poddały się 162 osoby, przy czym tylko 93¹²⁵ zostały ocenione pozytywnie. Niektórym z nich przedstawiono dokumenty na to, że współpracowali z radzieckim KGB. Chociaż w większości przypadków brano pod uwagę kryteria moralne¹²⁶.

9. Wybór pierwszego Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów i jego działalność

W dniu 01. 09. 1990 r. Przewodniczący ustępującego Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Policjantów Stanisław Sokołowski, zwołał Wojewódzką Konferencję Wyborczą NSZZ Policjantów woj. nowosądeckiego. Tym samym zakończył się okres działalności Grup Inicjatywnych i Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Policjantów woj. nowosądeckiego. Na tej konferencji został wybrany pierwszy Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów woj. nowosądeckiego, a pierwszym Przewodniczącym jedenastoosobowego Zarządu został Władysław Waszczak, jego zastępcami zostali Czesława Stopka i Zdzisław Kowalski. Zarząd Wojewódzki od tej pory podjął aktywną realizację statutowych celów. W związku z tym powołał komisje problemowe do spraw: socjalnych, mieszkaniowych, struktur i kadr oraz prawną. Na bieżąco realizowały one zadania, które wynikały z zakresu ich działania.¹²⁷

W chwili powstawania Związków Zawodowych Policjantów w Nowym Sączu działaczom towarzyszyła podejrzliwość społeczeństwa oraz wrogość przełożonych. Wielu było też takich, którzy wątpili w sens ich istnienia. Jednak związkowcy wierzyli, że ich działalność przyczyni się do poprawy warunków w jakich dotychczas pracowali, a mundur policjanta odzyska należną mu rangę i utracony szacunek społeczny.

W swej działalności Zarząd Wojewódzki sądeckich związków zawodowych policjantów podejmował wiele uchwał dot. spraw ogólnopolskich, bardzo ważnych dla całego ruchu związkowego oraz każdego funkcjonariusza. Sądecki ZW dzięki ogólnopolskim działaniom wyegzekwował w 1990 r. wzrost uposażenia dla każdego policjanta. Od początku powstania związkowcy poświęcili wiele uwagi, czasu i energii sprawom obrony policjantów, a w tym przywrócenia tych, którzy byli zwolnieni z Policji „dla dobra służby” (na podstawie art. 41

¹²⁵Leśniak J., *Panowie bądźcie mężczyznami*, „Gazeta Krakowska” nr 206 z dn. 05. 09. 1990 r.

¹²⁶Leśniak J., „Gazeta Krakowska” nr 167 z dnia 21. 07. 1990 r.

¹²⁷Sprawozdanie ZW NSZZP woj. nowosądeckiego z dnia 14. 09. 1991 r., zasoby archiwalne ZT NSZZP w Nowym Sączu.

ustawy o Policji z dnia 06.04.1990 r.). W wyniku podjętych działań przez związkowców wielu funkcjonariuszy przyjęto ponownie do pracy. Delegaci sądeckich związków tj. S. Sokołowski, S. Smoleń oraz W. Waszczak, aktywnie uczestniczyli w pracach Zjazdu NSZZP w Kiekrzu. Zarząd NSZZP w Nowym Sączu nawiązał szeroki kontakt z działaczami NSZZ „Solidarność”, Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych, władzami administracji oraz parlamentarzystami ziemi sądeckiej. NSZZP woj. nowosądeckiego na dzień 01.09.1990 r. przyjął w swe szeregi 504 członków. Dzięki aktywnej działalności związkowców, zorganizowano wiele zbiórek pieniędzy na terenie działalności KWP w Nowym Sączu, w celu udzielenia pomocy finansowej najbardziej potrzebującym policjantom. Sądecy związkowcy popierali dużo protestów i akcji krajowego zarządu związku zawodowego policjantów.

Od samego początku swej działalności, działacze związkowi podjęli się problemu obrony prawnej policjantów w postępowaniach dyscyplinarnych i karnych. Zawierali porozumienia z prawnikami, którzy skutecznie i nieodpłatnie bronili funkcjonariuszy. Zdarzały się sytuacje próby ograniczenia uprawnień Związku przez służbowych przełożonych, ze względu na udzielaną pomoc oskarżanym policjantom. Związkowcy często spotykali się z krytyką i niechęcią ze strony kierownictwa. Te zdarzenia przypominały funkcjonariuszom policji okres PRL – u, kiedy to takie postępowania przełożonych były nagminne. Praktycznie od początku istnienia związków zawodowych, jego członkowie mieli do czynienia z wrogim nastawieniem kierownictwa do ich działalności. Swym zachowaniem chcieli osłabić związkowców, a nawet dążyli do rozbicia ich ruchu. Jednak oni doskonale znali swoje prawa i w umiejętny sposób je stosowali.

Zakończenie

Pisząc niniejszą pracę miałam na celu uhonorowanie pamięci osób tworzących związki zawodowe w sądeckiej Policji, które przyczyniły się do utworzenia demokratycznych struktur policyjnych. Głosząc swe postulaty odpolitycznienia MO, i zaprzestania wykorzystywania milicjantów do rozgrywek politycznych, nie przestraszyły się władz resortu i będącej w jego strukturach SB.

Po raz pierwszy upomnieli się o swoje prawa (szczególnie prawa do godnego traktowania i szacunku) 1 czerwca 1981 r. w czasie I Zjazdu delegatów Komitetów Założycielskich ZZ FMO. Przedstawiciele ruchu związkowego milicjantów byli wtedy wspierani przez wielu działaczy „Solidarności”, którzy z zaangażowaniem z nimi współpracowali. Niestety po niedługim czasie swej działalności milicyjni związkowcy zostali spacyfikowani przez komunistyczne władze PRL-u, dzieląc swój los z członkami „Solidarności”. Po części przyczyniły się do tego osoby, które na pozór działały w związkach zawodowych, jednocześnie współpracując z SB. Zamiast budować ten ruch rujnowały go.

Jednak historia przyznała rację zakazanemu ZZ FMO. Udowodnili to działacze ruchu reformatorskiego zakładając w 1990 r. NSZZ FMO, a później NSZZ Policjantów, odnosząc tym samym zwycięstwo. Proces kształtowania się i działalności tych ruchów w kraju opisałam dość szczegółowo w pierwszym rozdziale tej pracy.

W drugim i trzecim rozdziale przedstawiłam historię dwóch założycieli sądeckich związków zawodowych – Bernarda Marsiske i Władysława Waszczaka, którzy tworzyli je w różnych warunkach politycznych panujących w państwie i w różnych okresach. Poznawałam historię powstawania tych ruchów na terenie Nowego Sącza przysłuchując się z wielkim zainteresowaniem ich relacjom.

Ku ironii losu obaj panowie napotkali na swej drodze do budowania niezależnych związków tę samą postać – Józefa Gondka. Był to człowiek, który utrudniał i działał na niekorzyść tworzenia struktur związkowych na terenie jednostek KM MO, a później RUSW w Nowym Sączu. W roku 1981 Gondek był (według Marsiske) kontaktem operacyjnym SB i m. in. swą „krecią robotą” przyczynił się do aresztowania i internowania kolegi. Marsiske dowiedział się o tym dopiero w 2008 roku, przeglądając w IPN akta dotyczące jego osoby. Nie miałam możliwości zweryfikowania jego wersji z wersją innego świadka – założyciela, ponieważ J. Gondek kategorycznie odmówił mi udzielenia wywiadu

nt. zakładania związków zawodowych w 1981 r. w Nowym Sączu. Podobnie wyglądała sytuacja z byłymi funkcjonariuszami MO, do których dotarłam, by porozmawiać z nimi o tamtych wydarzeniach. W większości obawiali się mówić, lecz niektórzy (nieliczni) chętnie wspominali o tym co wstrząsnęło resortem ponad 30 lat temu i doskonale pamiętali odważnego plut. Bernarda Marsiske. Jednak prosili mnie o zachowanie dyskrecji, dlatego też powołuję się w tej pracy na źródła anonimowe. Uzyskane od nich informacje potwierdziły prawdopodobność pana Marsiske. Świadczą również o tym dokumenty udostępnione mi przez niego oraz opracowania wymienione w bibliografii niniejszej pracy. Uważam, że wersja przedstawiona mi przez pana Marsiske jest prawdziwa i wierzę mu, że tak rzeczywiście było.

Jak już wspomniałam powyżej, postać Gondka pojawiła się też w czasie, kiedy Władysław Waszczak tworzył struktury związków zawodowych na terenie sądeckich jednostek (KRP i KWP) Policji w 1990 r. Był to okres transformacji jaki przechodziła Polska oraz wszystkie urzędy państwowe, w tym też Policja. Podobnie jak 1981 r. Gondek (po przywróceniu do służby w MO) swym postępowaniem dążył do rozłamu apolitycznego ruchu związkowego FMO, który udało się z trudem zbudować m. in. S. Sokołowskiemu i W. Waszczakowi. Usiłował utworzyć w tym samym czasie drugi policyjny związek, ale o cechach solidarnościowych. Zdecydowana większość policjantów nie poparła jego „tworu” i przez to został zmuszony do rezygnacji z dalszej działalności.

Żałuję, że do tej pory żaden z działaczy związkowych nie zdecydował się, aby uwiecznić ten kawałek lokalnej historii. Cieszę się, że pisząc niniejszą pracę miałam możliwość zapoznania się z nią dzięki przekazowi bezpośrednich świadków. Na dzień dzisiejszy brak jest jakichkolwiek materiałów o sądeckich związkach zawodowych. W związku z tym było mi trudno zweryfikować posiadane informacje.

Gdyby nie bezpośredni świadkowie, założyciele Związków Zawodowych FMO i NSZZ Policjantów oraz Przewodniczący Zarządu Terenowego NSZZ Policjantów w Nowym Sączu, którzy służyli mi swą pomocą, udzielali wywiadów i udostępniali potrzebne mi dokumenty, zapewne ta praca by nie powstała. Składam im za to serdeczne podziękowania.

Załącznik nr 1.

Szyfrogram od Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB w Nowym Sączu do
Dyrektora Departamentu III MSW w Warszawie w sprawie działalności B. Marsiske.

0E-IT-01812/81
W II

108

131

sz y f r o g r a m o t r y m a n y n r. 2222
z _____
POZSZYFOWANO _____ WRAZE 8 r.
30.09.1981

dyrektor, departamentu iii msw w Warszawie

stosownie do szyfrogramu nr 28607 z dnia 27.09.1981 r. informuję,
iz zaangażowany na rzecz powołania związku zawodowego funkcyj-
nariuszy mo b. funkcjonariusz tut. komendy bernard marsiske
(marsiske) w ubiegłym tygodniu kolportował na terenie miasta
ulotki informujące o staraniach w kierunku rejestracji związku
zawodowego funkcyjnariuszy mo.
w czasie rozmowy, przeprowadzonej w dniu 27.09.1981 r. z wym.
przez wydział, słedczy oświadczył, iz nie zamierza w najbliższym
czasie nigdzie wyjeżdżać. w przypadku, gdy jego „związek”
tego zażąda, pojedzie, gdyż „jest to dla niego decydujące”.
w związku z kolportażem ulotek przez marsiske przygotowywane są
materiały celem skierowania do kotegium d/s wykroczeń.
w dniu dzisiejszym przeprowadzono również rozmowę z b. funkcyjna-
riuszem tut. komendy - zaangażowanym na rzecz powołania zsfmo
- jozefem gondkiem (gondkiem).
gondek odcina się od działalności w nszz fmo i mimo iz marsiske
go „nachodzi” nie zamierza angazować się w jego zamierzenia.
dodatkowo podał iz marsiske korzysta z pieniędzy związku na działal-
ność propagandową / na działalność związku „solidarność” przezna-
czyła 400 tys zł, z tego 30 tys otrzymał z matopolska w krakowie
na działalność propagandową/.

z-ca kom. woj. mo d/s służby bezpieczeństwa w nowym sączu
Ptk mgr j. schiller

zaszyfrował sterkowiec dnia 28.09.1981 r. godz. 18.25
rozszyfrowała++ kowalska godz. 18.40

AD 13 BU I 13

Załącznik nr 2.

Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z Józefem Gondkiem.

Nowy Sącz, dnia 29.09.1981 rok

T A J N E

Egz. nr . 2 .

NOTATKA SŁUŻBOWA

z przeprowadzonej rozmowy z Józefem Gondkiem.

W dniu dzisiejszym przeprowadzi-
łem rozmowę z Józefem Gondkiem na temat działalności Bernarda
Marsiske. Bernard Marsiske od chwili zwolnienia bieżąco kontaktu-
je się z Józefem Gondkiem przychodząc do niego do domu i opowia-
dając o swojej działalności. 23.09.1981 roku Marsiske pojechał
do Warszawy w celu rejestracji Związku Zawodowego funkcjonariuszy
MO. Wpiero pojechał do Krakowa a stamtąd większą grupą udali się
do Warszawy gdzie między innymi w dniu 25.09.1981 roku okupowali
halę "Gwardii" skąd zostali wyprowadzeni przez mundurowych funkcjo-
nariuszy MO prawdopodobnie z BCP. Marsiske na bieżąco kontaktuje
się w sprawach Związków Zawodowych funkcjonariuszy MO z Krakowa
z Szybką i Kochem /KWMO Kraków/ a z "Solidarności" z Budnikiem
z Nowego Sącza, Sikorą z Krakowa i z Bujakiem z Warszawy.
"Solidarność" przekazała na działalność Związków Zawodowych
Funkcjonariuszy MO 400.000 zł. z tego 30.000 zł. dostał Kraków
na propagandę. W tej dziedzinie działa właśnie Marsiske i ma
korzystać z tych pieniędzy. Obecnie Marsiske ma jechać do Gdańska
na Zjazd "Solidarności". Marsiske utrzymuje kontakt z koresponden-
tem "Le Figaro" w Warszawie Bernerdem Margerit, któremu udzielił
jednego wywiadu. Józef Gondak oddala się od działalności Marsiske
i sam zobowiązał się przekazywać mi informacje na temat jego
działalności.

NACZELNIK WYDZIAŁU KADR
KWMO W NOWYM SĄCZU
ppik Bolesław ZABIERZEWSKI

Załącznik nr 3.

Decyzja nr 187/81 o internowaniu Bernarda Marsiske.

KOMENDA WOJEWÓDZKA
MILICJA OBYWATELSKIEJ
w Nowym Sączu
Pieczęć nagłówkowa
15 f. dz.

CB 01198 *

DECYZJA NR 187/81
o internowaniu


Uznając, że pozostawanie na wolności obywatela
nazwisko i imię MARSISKE Bernard - Karol
imiona rodziców Henryk i Sabina
data i miejsce urodzenia 22.07.1952 r. Klenica
zawód (zajęcie) i miejsce pracy
miejsce zamieszkania Nowy Sącz ul. Zyndrama 41

zagroziłoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez to, że
w okresie stanu wojennego nie będzie przestrzegał obowiązującego
porządku prawnego.

na zasadzie art. 42 dekretu z dnia 12.12.1981 o ochronie bezpieczeństwa
Państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego

postanawia się:

- internować ob. MARSISKE Bernard - Karol
i umieścić go w ośrodku odosobnienia w Rzeszowie - Załężu
- wykonanie decyzji zlecić funkcjonariuszom z KM MO w Nowym Sączu

 KOMENDANT WOJEWÓDZKI MO
[Signature]

Nowy Sącz dnia 19.12.1981 r.

Bibliografia

I. Publikacje

Dudek A. „*Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988 – 1990*”, wyd. Arcana, 2004 r.

Kopka S. – „*Niebieski Związek*”, wyd. NSZZP, Warszawa 2005.

Kopka S. – „*Zakazany Związek*”, wyd. NSZZP, Warszawa 2006.

Lajdorf E., Radzicki A. „*Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Ludzie, fakty, daty... 1981 – 1982*”, wyd. Stowarzyszenie Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych, Białystok 2011.

Leśniak J., Leśniak A., „*Encyklopedia Sąddecka*”- 2000 r.

II. Prasa

„Dziennik Polski” nr 8 z dn. 10.01.1990 r., *Milicjanci chcą mieć związek*

„Dziennik Polski” nr 9 z dn. 11.01.1990 r., *MO ma swój związek*

„Dziennik Polski” Nr 242 z dn. 07.12.1981 r., *Ustalono tekst projektu ustawy o związkach zawodowych*

„Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa” z dn. 14.12.1981 r., *Dekret o stanie wojennym*

„Gazeta Krakowska” Nr 21 z dn. 23.01.1990 r., *Spowiedź polskiego policjanta*,

„Gazeta Krakowska” nr 162 z dn. 13.07.1990 r., *Byli esbecy przed komisją*

„Gazeta Krakowska” nr 166 z dnia 19. 07. 1990 r., *Weryfikacja Służby Bezpieczeństwa*

„Gazeta Krakowska” nr 167 z dnia 21. 07. 1990 r., *Bezpieka zweryfikowana*

„Gazeta Krakowska” Nr 201 z dn. 06.09.1990 r.

„Gazeta Krakowska” nr 206 z dnia 05. 09. 1990 r., *Panowie bądźcie mężczyznami ... Wokół weryfikacji SB*

„Głos Sądecki” nr 1 z dn. 31.01.1990 r., *Związkowcy w niebieskich mundurkach*

„Gazeta Wyborcza” nr 3 z dn. 05.01.1990 r., *MO: jeden resort jeden związek*

„Gazeta Wyborcza” nr 83 z dn. 7-8.04.1990 r., *Polskie piekło*

„Gazeta Wyborcza” nr 84 z dn. 09.04.1990 r., *Policja*

Związkowy Przegląd Policyjny nr 21, Warszawa 2005 r., ISSN 1730-6842.

III. Relacje

Relacja z dn. 25. 11. 2011 r. asp. szt. w st. spoczynku Władysława Waszczaka.

Relacja byłego podoficera MO (źródło anonimowe) z dn. 22.02.2012 r.

Relacja z dn. 25.07.2011 r. plut. Bernarda Marsiske, działacza związkowego w 1981 r.

IV. Strony internetowe

Strona internetowa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, <http://www.msw.gov.pl>,
odczyt 15.03.2012 r.

Strona internetowa Rzecznika Praw Obywatelskich, <http://bip.brpo.gov.pl>,
odczyt 12.03.2012 r.

Strona internetowa Wielkopolskiego Zarządu Wojewódzkiego Samorządnego Niezależnego
Związku Zawodowego <http://www.nszppwlpk.pl> – odczyt w dn. 16.03.2012 r.

Strona internetowa Wiktora J. Mikusińskiego o Stowarzyszeniu Godność byłych
funkcjonariuszy MO http://www.sfmo.ovh.org/arttykul_01_12_2008.html, odczyt:
26.03.2012r

V. Archiwalia

Notatka służbowa z dn. 29.09.1981 r. – z zasobów archiwalnych byłego milicyjnego działacza związkowego Bernarda Marsiske.

Pismo z dn. 25. 05. 1990 r. - z zasobów archiwalnych ZT NSZZ Policjantów w Nowym Sączu.

Protokół z posiedzenia Komisji ds. Opracowania Kryteriów Weryfikacji Kadr Resortu Spraw Wewnętrznych z dn. 16.02.1990 r. – z zasobów archiwalnych ZT NSZZP w Nowym Sączu.

Sprawozdanie ZW NSZZP woj. nowosądeckiego z dnia 14. 09. 1991 r., zasoby archiwalne ZT NSZZP w Nowym Sączu.

Telegram nr 0995/81 z dn. 28.09.1981 r. - z zasobów archiwalnych byłego milicyjnego działacza związkowego Bernarda Marsiske.

Telegram nr 1145/90 z dn. 17.02.1990 r. – z zasobów archiwalnych ZT NSZZP w Nowym Sączu.

Telegram Wojewódzkiego Komitetu Konsultacyjno Informacyjnego NSZZ FMO z siedzibą w RUSW N. Sącz, bn. - z zasobów archiwalnych ZT NSZZP w Nowym Sączu

Uchwała delegatów funkcjonariuszy MO w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej reprezentujących 37 województw z dnia 02.06.1981 r. - z zasobów archiw. b. działacza związkowego Bernarda Marsiske